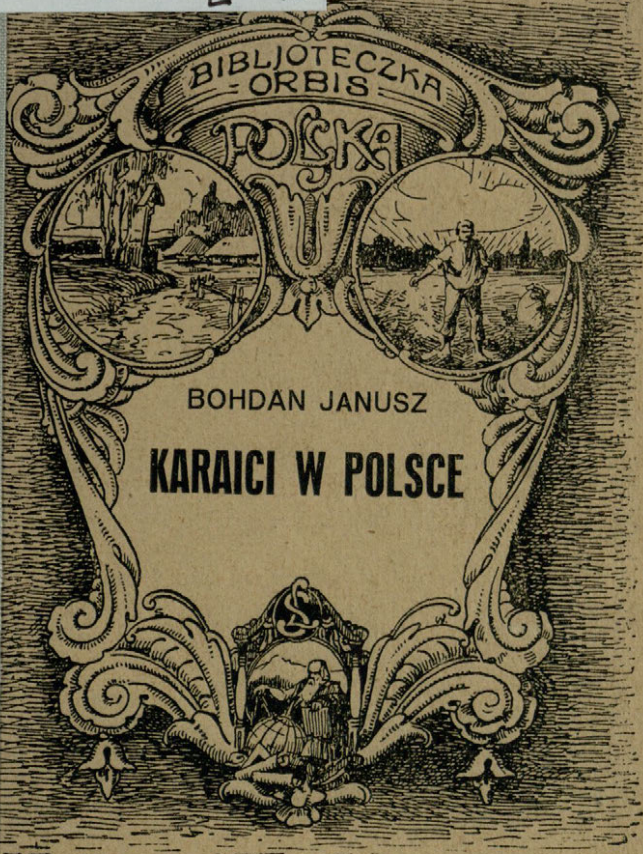
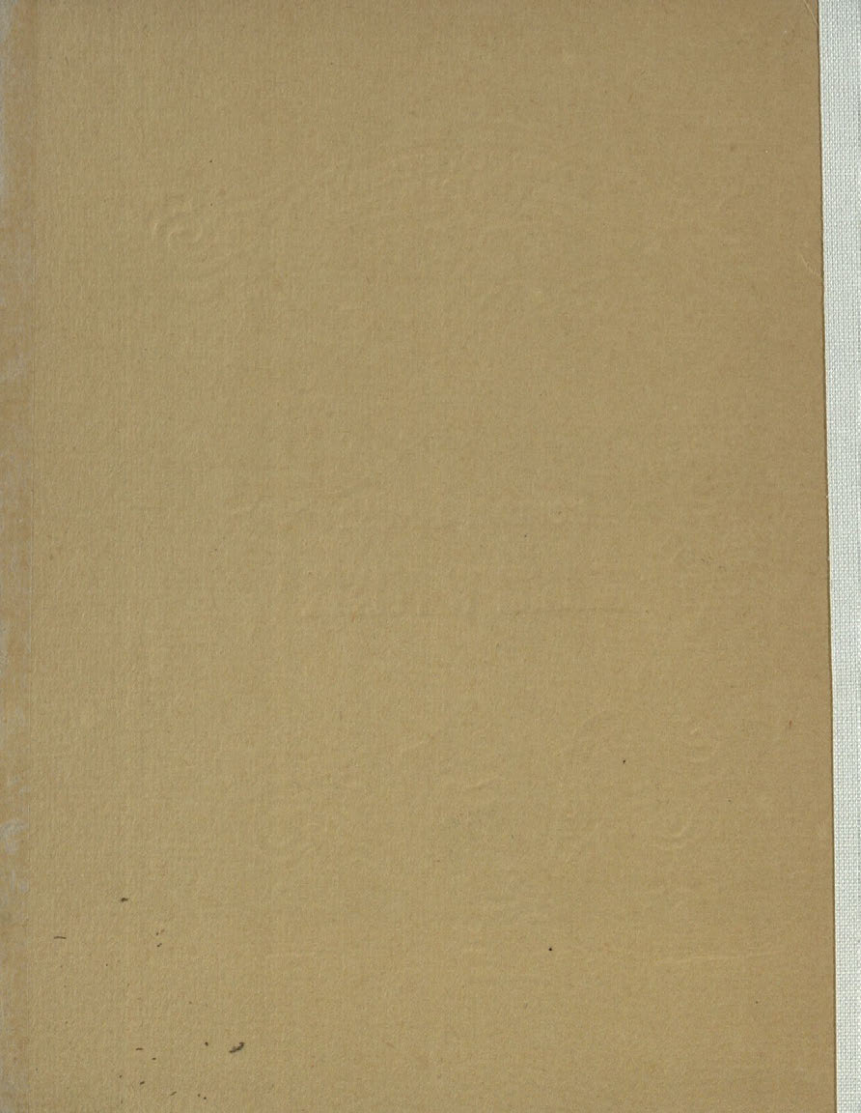


S 61 [11]

S. 61 [11]





KARAICI W POLSCE

K  
-39



*BIBLIOTECZKA GEOGRAFICZNA „ORBIS“*

Serja III.

Tom 11.

POLSKA, ZIEMIA I CZŁOWIEK

BOHDAN JANUSZ

KARAICI W POLSCE



CBGiOŚ, ul. Twarda 51/55  
tel. 0 22 69-78-773



Wa5140343

KRAKÓW 1927  
NAKŁADEM KSIĘGARNI GEOGRAFICZNEJ „ORBIS“  
KRAKÓW-DĘBNIKI

*Antropologia  
Polska*



S. 61 [11]

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE.

COPYRIGHT 1927, BY GEOGRAPHICAL LIBRARY, CRACOW

SKŁAD GŁÓWNY NA WARSZAWĘ W „DOMU KSIĄŻKI POLSKIEJ”  
WARSZAWA, PLAC TRZECH KRZYŻY 8

ODBITO W TŁOCZNI GEOGRAFICZNEJ „ORBIS” W KRAKOWIE  
Dębniki, Barska 41.

NH-31069/15

## WSTĘP.

.. „Liczba Karaimów niewielka w nawykłej sobie zachowuje się spokojności. Rzecz uwagi godna, żaden Karaim od najdawniejszego czasu śmiercią nie był karany... Gdyby ich liczba była większa, miasto i powszechność nie szkodałyby“.

*Lustracja Łucka z 1789 r.*

Z powstaniem nowej Polski w granicach jej znalazł się z powrotem nieliczny lud Karaitów, osiadłych od XIV wieku na tych samych, co i dziś miejscach, w Trokach, Wilnie i okolicy, w Łucku i Haliczu. Świadcstwo, wystawione im przez autora lustracyjnego z 1789 r., tudzież stwierdzenie pochlebne Tadeusza Czackiego, autora jedynej poważnej pracy polskiej o nich, nie straciły do dziś swego znaczenia. Istotnie bowiem „akta świadczą, że Karaita o zbrodnię nie był w naszym kraju przekonany. Największe nagrody i postrachy nie wymogły na którymkolwiek z nich, aby był szpie-

giem. Furmanka, mały handel jest źródłem ich zysków“. Jak ongi, tak i teraz nieliczni, nigdy wprawdzie nie zaważyli na szali naszych dziejów, niczego wybitniejszego nie dodali do skarbcza kultury ogólnopolskiej, ale też i nigdy w najmniejszym stopniu nie okazali się czynnikiem ujemnym. Owszem, wzorem nawet świecili nietylko swym współplemieńcom żydom, nienawidzących ich może za to właśnie, ale i sąsiadom słowiańskim, z którymi w najlepszej zawsze żyli i żyją zgodzie. Jak dalece cieszą się dobrą sławą u swych sąsiadów, dowód tego miałem w uznaniu ludności Kukizowa pod Lwowem dla ich przodków, którzy niemal sto lat temu przenieśli się w kilka pozostałych rodzin do Halicza, porzucając mieścinę tą na zawsze, ale pozostawiając po sobie wspomnienia jaknajlepsze.

Liczba ich ogólna nigdy, zdaje się, nie przekraczała 12.000 głów, ale za naszych czasów spada ona stale tak, że słusznie obawiać się można, iż wnet należeć będą do „okazów muzealnych“. Fakt ten stanowi jedną z największych trosk, a z głosów publicznych w tej sprawie ułożyłoby można archiwum spore. Radził nad tem pierwszy kongres w Eupatorji w 1910 r., postanowiono na nim wyłomy pewne w obowiązujących przepisach



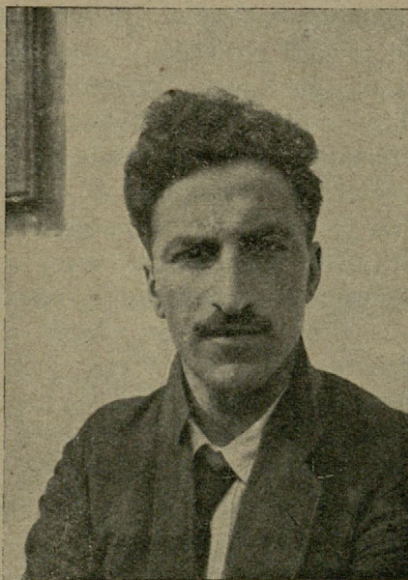
małżeńskich; na łamach miesięcznika „Karaimskaja Žižń“ (od 1911 r.) wypowiedali się najpoważniejsi obywatele karaickcy na temat tej istnej tragedji „narodu karaickiego“ (bo za taki uważają się i dobitnie to przy każdej sposobności stwierdzają, zwłaszcza Karaici rosyjscy, wiodący prym wśród ogółu jednowierców), ale bynajmniej nie zdołali tamę położyć „zupełnemu w rezultacie zanikowi“, wiszącemu nieuchronnie nad prawowiernymi wyznawcami Pisma.

Zanim więc resztki tego ze wszech miar ciekawego i zacnego ludu przejdą do wieczności, godzi się poznać ich niezwykle zajmującą przeszłość, dochowane do dziś tradycje, zwyczaje i właściwości. Póki czas jeszcze, winna nauka nasza zająć się odpowiednimi badaniami, w które zwłaszcza wejść winny studja ich języka, właściwości fizycznych, wierzeń, podań i wogóle ich etnografji. Wszechstronnie dotychczas zbadane zostały i opisane tylko zasady wyznawanej przez nich religji, odróżniające ich od Żydów-talmudystów. Literatura odnośna w języku hebrajskim i arabskim imponuje wprost rozmiarami, ucząc poszanowania dla skromnych i tak naogół mało znanych u nas Karaitów, którzy bardzo wiele posiadają danych ku temu, by dumnymi być z swej umysłowej

twórczości, sięgającej czasów, kiedyśmy ledwie pierwsze kroki stawiać poczęli w życiu kulturalnem.

Jako odłam Izraela, zawsze niemniej zaznaczali odrębność swą od Żydów. Odrębność ta polegała początkowo na różnicy przekonań religijnych, z czasem jednak — w ślad za nią — poszły i inne, a mianowicie, przemieszanie się etniczne z innymi rasami, inny język codzienny, odmienna psychika, obyczaje, pogląd na świat i wogóle wszystko, co poniekąd uprawnia ich do uważania się za „naród karaicki“, za jaki się też uważają i są uważani w metropolji swej krymskiej. W typie fizycznym różnią się od Żydów, zbliżeni do rasy turkotatarskiej, a przymieszki słowiańskiej nie można u nich zauważyć. Języka hebrajskiego używają tylko w obrzędach religijnych, w życiu potocznem posługują się narzeczem tatarskiem z znaczną domieszką słowiańską.

W piśmiennictwie polskiem pierwszy ślad zainteresowania się Karaitami datuje się od „Rozprawy o Żydach i Karaitach“ T. Czackiego, wydanej w Wilnie 1807 roku. Od czasu tego wyszły setki dzieł w obcych językach, wiedza krytyczna o nich pogłębiona została nadzwyczajnie, ale rozprawa naszego uczonego nie straciła na swej wartości, stanowiąc i dziś



Ryc. 1. Karaita z Halicza.

poważne źródło wiadomości o Karaitach wogóle, a w Polsce specjalnie. Do napisania swej rozprawy użył Czacki ogromnej wprost literatury i nic nie pozostało obcem z tego, co się do jego czasów w tym przedmiocie okazało. Potrafił krytycznie rozpatrzyć najgłówniejsze problemy i dzięki temu nie spotyka się u niego wymysłów i fan-

tazyj, od których roi się w późniejszych rozprawach o Karaitach polskich. W najlepszym razie powtarzano jego wywody, ale zbyt często, niestety, chcąc go poprawić, wpadano w fantazje nie wytrzymujące krytyki. Nie uwzględniając drobnych przyczynków, zresztą nie bez wartości, stwierdzić należy, iż od czasów Czackiego nie posiadamy ani jednej poważniejszej pracy w tym kierunku, a jedyną, informacyjnego charakteru, ale zgodną z obecnym stanem wiedzy i napisaną z prawdziwym znawstwem rzeczy, jest rozprawa Dra S. Poznańskiego w „Wielkiej Encyklopedji Powszechniej“ Orgelbranda (1903, t. XXX). Znakomity hebraista, autor licznych prac o Karaitach w jęz. hebrajskim, francuskim, angielskim, niemieckim i rosyjskim, zgadza się w poglądach swych z znakomitym, chociaż może nie zupełnie bezstronnym A. Harkavy'm, a obok Dra M. Bałabana był najznakomitszym znawcą historii i literatury Karaitów. Specjalnie dzieje Karaitów w Haliczu znalazły dzielnego pracownika w osobie R. Fahna, autora kilku cennych rozpraw w języku hebrajskim. Językiem Karaitów halickich zajmował się lata długie zmarły niedawno J. Grzegorzewski, któremu zawdzięczamy drugą po Czackim, pod względem wartości, pracę specjalną.

Śp. Grzegorzewski opracowywał monografię o Karaitach polskich, ale w jakim stadium rzecz ta przedstawiała się przed jego zgonem i czy wogóle wyszła poza granice zamiarów, niewiadomo. Wspomnieć jeszcze należy antropologiczne rozprawy Dra W. Schreiber-Łuczyńskiego o dzieciach Karaitów halickich i J. Talki-Hryncewicza o Karaitach litewskich — i na tem byłby koniec naszego dorobku w dziedzinie wiedzy o Karaitach.

Rzecz niniejsza nie zmierza do wyczerpania tematu, niemniej dać ma czytelnikowi polskiemu całokształt obecnej wiedzy o Karaitach, zwłaszcza w Polsce, a o reszcie ich tyle tylko, ile koniecznym jest dla zrozumienia całości. Z konieczności musiał autor oprzeć się na rozległej literaturze przedmiotu, opracowanej w różnych językach, uwzględniając jednak wyłącznie dzieła, mające bezpośredni związek z Karaitami polskimi. Ponieważ wyniki pracy tej naogół podane są w naszej literaturze poraz pierwszy, okazała się potrzeba — celem kontroli i poparcia dowodzeń — przytoczenia odnośnego materiału naukowego w zbyt obszernem z konieczności zestawieniu. Dla uwolnienia jednak wykładu właściwego od uciążliwego dla czytelnika balastu przypisków i odsy-

łączów, literaturę odnośną zestawiamy w osobnym rozdziale na końcu, a w tekście wspominamy ją w ten sposób, że wobec układu alfabetycznego nie trudno będzie odnaleźć pozycje poszczególne. Zestawienie to pierwsze dotychczas w literaturze naszej ułatwi pracownikom przyszłym dalsze badania, a konieczne okazało się i dlatego, że dotychczasowi autorowie opierali się przeważnie na bibliograficznych danych Czackiego, które w tym względzie nie są całkiem bez zarzutu.

---

## I. O pochodzeniu nazwy Karaitów polskich.

W najdawniejszej dokumentarnej wiadomości nazwani są Karaici na ziemiach naszych w łacińskim protokole lwowskim z 1475 r. polskim terminem „Caraymowie“ w odróżnieniu wyrażeniem od Żydów, nazwanych tam „Rabanowye“. W dokumencie W. ks. Zygmunta z 1506 r. wyróżnia się też między żydami łuckimi żydów „rabanów“ i „karaimów“, podobnie spis ludności Łucka z 1552 roku dzieli żydów na „Żydowe Arabanowje“ i „Żydowje, kotoryje spływut Karaimowje“. Przywilej Stefana Batorego z 1578 r., nadany Karaitom halickim, nazywa ich „żydami halickimi“, ale przy wpisaniu dokumentu tego do aktów grodu halickiego w 1597 roku protokolant wyraźnie zapisuje (w języku łac.), iż czyni to na życzenie „niewiernych żydów Issaka Judy i Rabiey'a „Caraimitae accollae“ halickich, własnem i wszystkich „judeorum Caraimiticorum“ halickich imieniem“.

Charakterystyczne jest, iż termin „karaimowie“

znajdujemy początkowo w dokumentach lwowskich (1475 i 1577 r.), łuckich i halickich, podczas gdy przywileje litewskie wyłącznie używają w tym czasie nazwy: „żydzi z Trok“ lub „żydzi troccy“, co tembardziej zastanawia, iż na Litwie właśnie było zawsze Karaitów najwięcej. Dopiero w 1633 r. w przywileju Władysława IV poraz pierwszy wyraźnie mówi się o „żydach trockich i o wszystkich Karaimach W. X. Lit.“. W potwierdzeniu dawnych przywilejów przez tegoż Władysława IV z 1646 r. mówi się o żydach trockich „rithus Caraimici“, przyczem używa się równocześnie terminu „judeorum Karaimensium“ i „Karaimorum“. W innym dokumencie z tego samego roku nazywa się ich Karaimami, „żydzi troccy Karaimowie“ i „żydami karaimskimi“. Od tego czasu ustala się wyłącznie termin „Karaimi, karaimski“, pod którem mianem występują też w ostatnim przywileju St. Augusta z 1776 r.

Nazwy Karaimów używano w dokumentach, o ile chodziło o wyraźne przeciwstawienie ich żydom wogóle, pozatem najczęściej zwano ich żydami trockimi, łuckimi lub halickimi. Zaznaczyć zaś należy — wbrew bezpodstawnemu twierdzeniu J. Smolińskiego — iż w żadnym dokumencie



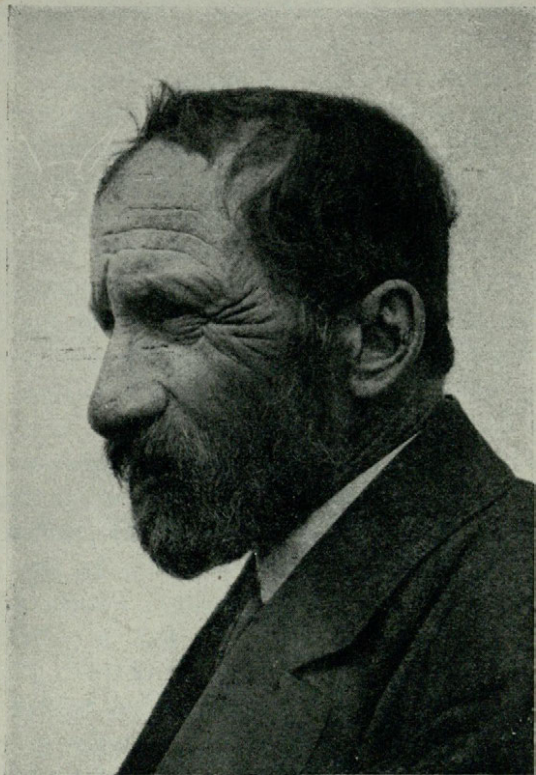


Ryc. 2. Karajtka z Halicza.

z czasów polskich nie nazywa się ich „Karaitami“, ani użyto w nich nigdy przymiotnika „karaicki“. Wnosićby można z tego, iż nazwa „Kairaimi“, jako najdawniejsza jest temsamem naj-

autentyczniejsza. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. Terminu „Karaita-karaicki“ użył, oby czy nie po raz pierwszy w jęz. polskim, T. Czacki, a uczynił to zupełnie świadomie, ponieważ na podstawie rozległych studjów i pewnej znajomości języka hebrajskiego dowiedział się, skąd nazwa ta bierze początek.

Zwolennicy Anana, zwali się początkowo Ananitami i dopiero w IX w. przyjęli nazwę „Karai“, która w liczbie mnogiej brzmi „Karai-m“. „Kara“ pochodzi od hebr. „Kra“ czyli „Mikra“, t. zn. Pismo i stąd też nazywają się też oni „Bne Mikra“, t. zn. wyznawcy Pisma, także „bibljane“. Nazwa „Karaimi“ powstała przez dodanie do hebr. rzeczownika z końcówką liczby mnogiej końcówki polskiej -i, co o tyle jest nielogiczne, iż „Karaim“ samo już oznacza liczbę mnogą. Według zasad jęz. polskiego słuszna jest jedynie forma Karai-ta, Karai-ci, karai-cki i tak też, nie bez głębszego rozpatrzenia, użył jej właśnie T. Czacki. Używanie zaś nazwy „Karaimi“ (nie stosowanej w b. Galicji) zwłaszcza w b. Królestwie, to wpływ języka rosyjskiego, w którym wyłącznie używane jest miano „Karaim“. Racjonalnie natomiast skonstruowane są terminy odnośne w jęz. niemieckim (Karaiten i Karaer), francuskim (Caraites) i angielskim.



[ Ryc. 3. Szałom Nowachowicz, chazan (duchowny) i przełożony  
gminy Karaitów w Haliczu. .



Nowosielski zapisuje też wersję, według której nazwa Karaita pochodzić ma z tureckiego Kara-it, co znaczy czarny pies. Z przypadkowej zupełnie analogji tej o tyle nie można wyciągać wyjaśnienia podobnego, że forma Karai-ta jest pochodną aryjską od semickiego karai i nie ma nic wspólnego z językiem tureckim, do którego wejść mogła dopiero z języka greckiego, włoskiego lub francuskiego. Nie wykluczone też jest, iż umyślnie nagięta została do ubliżającego tego znaczenia przez Żydów, nie żałujących Karaitom wogóle najrozmaitszych epitetów podobnych, w których częściej występuje aluzja do „psiego“ pochodzenia. Tak np. R. Fahn podaje, iż Żydzi haliccy w chęci poniżenia ich powiadają, że książę Halicza dał w upominku chanowi tatarskiemu dwa psy rasowe, za które w zamian otrzymał Karaitów i do dziś też mówią o nich, iż są „ceną psów“ (suchir kelew). Tatarzy krymscy zwą Karaitów „Czufut“, t. j. Żyd.

Jeśli chodziło o przeciwstawienie Karaitom reszty Żydów, już w najdawniejszych — jak widzieliśmy — dokumentach określano tych ostatnich mianem „rabanów“, „arabanów“, „rabinów“, „rabińczyków“, pod czem rozumiano Żydów, uznających — w przeciwieństwie do Karaitów — obok

Pisma św. i talmud. Dziś nazywamy ich rabaniami albo wprost Żydami, zwłaszcza wobec wyrzeczenia się przez A. Firkowicza (1859 r.) imieniem wszystkich Karaitów nazwy Żydów i uznawania się przez nich za osobna naród karaicki.

---

## **II. Z przeszłości Karaitów na Wschodzie.**

Charakterystycznym dla różnych sekciarzy religijnych obyczajem i Karaici — sekta z pnia Izraela — początki swe najchętniej wywodzą z czasów zamierzchłych, okrywając przeszłość swą nimbem odwieczności, która znaczenie ich nie tylko ma wyrównać w stosunku do reszty Izraela, ale po części i wyżej nawet postawić. Genealogiczne drzewo głównych przedstawicieli swoich wyprowadzili od samego króla Dawida, a genealogie ich książąt w Egipcie na rybich skórach rzekomo pisane łączyć mają Adama w prostej linii z potomkami z XVII w. Istnieli oni — według tej tradycji — już bardzo dawno przed Chrystusem, ale też przed nim jeszcze porzucili Jerozolimę i Palestynę, nie biorąc tem samem udziału w ukrzyżowaniu. Uczony ich, Abr. Firkowicz, w rozprawie „O pochodzeniu Karaitów“ (1859 r.) wyraźnie po-

wołuje się na tą okoliczność, prosząc u rządu rosyjskiego o zrównanie obywatelskie Karaitów z chrześcijanami. W XVII zaś wieku wystąpił na-



Ryc. 4. Chłopcy karaicey z Halicza.

wet pewien Żyd niderlandzki z twierdzeniem, iż Chrystus wyszedł właśnie z pomiędzy Karaitów.

Do zaciemnienia dziejów tej sekty przyczynił się też, właściwy ludom orjentalnym, brak zmysłu historycznego, wpadającego natomiast w bujną fantazję i obrazową legendarność. Dzięki tylko bardzo żmudnym dociekaniom powiodło się od-

dzielić choć w części rzeczywistość od baśni, ustalić przynajmniej główne szczegóły żywota dziejowego Karaitów. Równolegle jednak z ścisłymi badaniami — zresztą przeważnie nie-Karaitów — fantazja nadal snuje swą przędzę, nie bez wartości może dla poety, ale zgoła bez znaczenia dla historyka. W dalszym ciągu nieraz przyjdzie nam prostować najrozmaitsze naiwności, rozpowszechnione wśród niewykształconego ogółu karaickiego, ale niestety, powtarzane bezkrytycznie i przez wykształconych nie-Karaitów.

Ogromne zamieszanie w dziejopisarstwo karaickie wniósł pierwszy ich historyk, Abraham Firkowicz (1786—1874), człowiek bardzo wielkich zasług, poniekąd Schliemann karaicki, który wiedziony raczej jasnowidzącą intuicją, niż wiedzą i umysłem krytycznym, dokonał epokowych wprost odkryć w dziedzinie archeologii karaickiej. Odkrycia te jednak przeszły wielkością swą jego samego, nie umiał po prostu dać sobie z nimi rady i dlatego, że był tylko samoukiem, i dlatego, że wyniki badań jego nie mieściły się na razie w dotychczasową wiedzę o przeszłości Karaitów. Wnioski jego z tych odkryć wysnute doznawać muszą coraz nowych modyfikacyj, a i sam materiał faktyczny nie ostał się, niestety, zakwestjonowaniu.



W 1830—31 r. zwiedził Firkowicz Palestynę i Konstantynopol i z podróży tej przywiózł sporo starych rękopisów karaickich i żydowskich. Kiedy w r. 1839 założono w Odessie „Towarzystwo historii i starożytności“, polecono mu zebranie starożytności karaickich. Po dwuletniej podróży po Krymie, Kaukazie, Palestynie i Egipcie powrócił z poważną kolekcją rękopisów, starych ksiąg i napisów nagrobnych. Te ostatnie publikował 1872 r. w rozprawie hebr. p. t. „Abné Zikkárón“ (Pomniki kamienne), do której dołączył autobiografię ze swym portretem.

Zbiory Firkowicza, oddane przeważnie do „Imper. Publ. Biblioteki“ w Petersburgu, zwróciły na siebie uwagę orientalistów, zwłaszcza D. Chwolsona, A. Harkavy'ego, H. Stracka i A. Kunika. Okazały się w nich bardzo cenne materiały do dziejów i literatury Żydów Małej Azji i Egiptu, ale nieliczne tylko, odnoszące się do Karaitów krymskich i to stosunkowo niedawnego pochodzenia. Naukową wartość tych ostatnich umniejsza cel użytkowy, którym powodował się — zresztą z ideowych pobudek — Firkowicz, usiłując wykazać, iż Karaici osiedli w Krymie przed Chr. i jako nieuczestniczący w ukrzyżowaniu Jego nie powinni na równi z Żydami podlegać ograniczeniom. W gor-

liwości o dobro swej trzody, której zarazem był najwyższem kierownikiem, posunąć się miał nawet do podrobienia dat i nazwisk w niektórych rękopisach, jak przynajmniej utrzymywał zaciekle jego antagonistą, znakomity uczony hebr., A. Harkavy. Spór o autentyczność, zwłaszcza napisów nadgrobnych z Krymu, wywołał w 1870—80 r. pokąźną literaturę i zdawało się już, że owoc długoletniej pracy Firkowicza nieodwołalnie został potępiony, gdy tymczasem, podrażnieni w narodowej swej ambicji uczeni karaiccy podjęli rewizję wyroku i z powrotem wydobyli sprawę całą na światło dzienne. Już w 1844 r. B. Stern, a po nim D. Chwolson, opowiedzieli się za Firkowiczem, ale specjalnie oczyszczeniu go od wszelkich zarzutów oddał się J. D. Kokizow, który w tym celu poraz pierwszy zastosował do krytyki dat obliczenia kalendarzowe. Po zbadaniu pomników z pomocą danych kalendarzowych okazało się, że Karaici używali w Czufut-Kale, między VII—IX w. po Chr. chronologii wschodniej, różniącej się od dzisiejszej o jeden rok tylko, tudzież niewątpliwie stwierdzone zostało, iż używali na Krymie imion turkotatarskich wiele przed pojawieniem się tam Tatarów.

Nie przeceniając rezultatów apologji Kokizowa,

stwierdzić jednak należy, iż wytoczył on przeciw Harkavy'emu poważne zarzuty, a i niemniej z powodzeniem uderza w słabe strony jego zarzutów pod adresem Firkowicza, który, gdyby istotnie miał sfabrykować sam setki kamieni nadgrobkowych, musiałby chyba założyć istną fabrykę kamieniarską. W dzisiejszym stanie rzeczy nie można się jeszcze definitywnie opowiedzieć ani za jedną ani za drugą stroną — wskazana natomiast jest oględność w wypowiedaniu pewników, których ustalenie przyniosą dopiero badania dalsze.

Niezaprzeczoną jednak zasługą Firkowicza pozostanie na zawsze wydobyte na światło dzienne pierwszorzędnego materiału historycznego w postaci licznych rękopisów, stanowiących dziś chlubę orientalnego oddziału Imper. Biblioteki Publ. w Petersburgu. Dzięki właśnie tym źródłom udało się w końcu wyjaśnić zagadkę pochodzenia Karaitów, których średniowieczni pisarzy żydowscy uważali za bezpośrednich następców Saducejczyków, na co — z zastrzeżeniami pewnymi — godzili się i dawni autorowie karaiccy, utrzymujący jednak, iż zachowywali od najdawniejszych czasów wiarę Izraela w pierwotnej jej czystości, kryjąc się tylko z tem, do wystąpienia Anana, z obawy przed prześladowaniami.

Trzy były u Żydów sekty: Faryzeusze, Saducejczycy i Essejczycy. Pierwsi (późniejsi rabanicy) wyznawali pisane i ustne prawo Boga, utrzymując, iż więcej można czynić dobrego, niż te prawa wymagają, w czem też jest zasługa istotna. Uwolnić się można od grzechu przez modlitwę, posty, jałmużnę i umartwienia. Zewnętrzną czynność winno się uważać, a nie powody wewnętrzne. Za dobre uczynki nastąpi nagroda, za złe męki. Wierzyli też Faryzeusze w zmartwychwstanie ciała, dopuszczając przechodzenie duszy z jednego ciała w drugie.

Saducejczycy (około 300 r. prz. Chr.) uznawali tylko księgi Pisma, przechodzące tradycji. Wierzyli w śmierć duszy wraz z ciałem, wobec czego nagrodę i karę dopuszczali tylko w życiu doczesnem, uważając, iż człowiek sam jest sprawcą swej doli. Surowo odnosili się do występków.

Essejczycy, uważani też za chrześcijan, szanowali Boga w duchu i prawdzie, mając cnotę za miłość Boga i bliźnich. Nie uznawali obrządków zewnętrznych, zbierając się w siódmym dniu dla uczczenia Boga pieśniami. Idealem ich była wstrzeмиęźliwość, szczerłość, cierpliwość, wspólna własność i wogóle życie uczciwe, oddane postom i zgłębianiom ksiąg Pisma. Osiedli najliczniej

w okolicach Aleksandrji, strojąc się, jak uczniowie Pitagorasa, w szaty białe.

Pod wpływem tych sekt, a zwłaszcza Saducejczyków, znajdował się właśnie twórca sekty



Ryc. 5. Dziewczęta karaickie z Halicza.

karaickiej, Anan, zależny jednak przede wszystkim od rabanitów. Chwila jego wystąpienia sprzyjała nadzwyczajnie zorganizowaniu sekty, ponieważ był to okres (VIII—X w. po Chr.) powstania i rozpowszechnienia islamu, w ślad za czem nastąpił

na Wschodzie gruntowny przewrót polityczny, umysłowy i religijny. Zrozumiało, iż innowacjom tym nie mogło się oprzeć żydowstwo, ześrodkowane wówczas w Babilonji i Persji. Idąc za prądem ogólnym i ono poczęło tworzyć sekty i wogóle żywo zajmować się sprawami religijnymi.

Z okoliczności tych umiejętnie skorzystał Anan, potomek Dawida, zabiegający o godność politycznego przywódcy, t. zw. eksylarchy gmin żydowskich w Babilonji, zatwierdzaną oficjalnie przez kalifa. Ponieważ w oczach duchownych kierowników Izraela, t. zw. gaonów, uchodził on za mało prawowiernego i pewnego, nie dopuścili go do tego urzędu, przyznając go młodszemu jego bratu. Ta osobista przyczyna miała jakoby najbardziej wpłynąć na dalszą działalność ambitnego Anana. Zgrupował on dokoła siebie różnych malkontentów, otwarcie podniósł hasło schyzmy i z gorliwością oddał się opracowaniu zasad nowej religji, która szybko zyskała sporo wyznawców. Powiodło się mu zaś tak pomyślnie, bo natrafił na poprzednio już przygotowany grunt ku temu.

Na kanwie nauki rabanickej utkał pewną całość z fragmentów saducejskich i nowych podówczas sekt, izabitów i judhanitów. Od Saducejczyków przyjął prócz ogólnej zasady dosłownego

rozumienia różnych miejsc w Pięcioksięgu, także wiele nauk, przeciwnych rabanizmowi, jak np. odrzucenie obliczeń kalendarzowych w oznaczaniu dni świątecznych, surowe przepisy co do bicia bydła i przestrzegania czystości. Niektóre z tych przepisów zarzucili następnie karaici, godząc je z praktykami rabanitów.

Sekty izabitów i judhanitów powstały około 70 lat przed Ananem. Pierwszej początek dał Abu-Isa z Ispahanu, żyjący za kalifa Abdul-Malika (685—705 po Chr.), który głosząc się prorokiem i mesjaszem-odnowicielem niezawisłości narodu żydowskiego, wystąpił z bronią w rękę, ale pokonany zginął na polu walki. Z wystąpieniem Anana liczne szeregi izabitów szybko stopniały, a z pocz. X w. ledwie 20 ich zachowało się w Damaszku.

Zachowane fragmenty nauki Abu-Isa wskazują, iż oparł się on o Saducejczyków, uznawał Chrystusa za proroka chrześcijan, a Mahometa — muzułman, zakazywał używania mięsa, jak długo żydzi po zburzeniu świątyni na wygnaniu żyć muszą. Przepisy te weszły po części w naukę Anana, który też uznawał chrześcijaństwo i pozwalał używać tylko mięsa ptaków (z wyjątkiem kur i kogutów) i jeleni.

Uczeń Abu-Isa, Judhan, założyciel sekty jud-

hanitów, ogłosił się też prorokiem i mesjaszem, idąc w ślady mistrza. Ustanowił on nowe posty i częste modlitwy, utrzymując także, że święta ustanowiono na pamiątkę i że dziś nie obowiązują one, co przyjął i Anan. Oprócz nauk obu tych sekt włączył on w swą naukę sporo tradycji rabanickich, nie mających oparcia w biblij, ale uważanych przezeń za wiarogodne. Podobnie postąpił z wieloma tradycjami talmudystycznymi, przyjmując też poglądy rabinów, zawarte w talmudzie, ale nie posiadające charakteru obowiązującego. Przyjął też całkowicie rabanicką teologję, wiarę w nieśmiertelność duszy, zmartwychwstanie i przyjście mesjasza. Prócz tego ustanowił sam wiele przepisów, kierując się własną interpretacją Pisma. W ten sposób powstała jego „Księga praw“ (Sefer Micwot), napisana w talmudycznym hebr.-aramejskim narzeczu. Znamy ją dziś tylko w fragmentach i z licznych cytatach u dawnych autorów karaickich.

Charakterystyczną cechą nauki Anana stanowi sztuczna opozycja przeciw rabanizmowi, która o tyle musiała być przytem niekonsekwentna, iż w zastosowaniu do życia codziennego nie dała się ograniczyć do samych ustaw biblijnych z odrzuceniem ustawodawstwa talmudycznego. Wskutek



tę, chcąc nie chcąc, musieli Karaici niejednokrotnie oprzeć się o talmud, zmieniając każdorazowo coś nieco. Zdając się na samo Pismo, skazywali się zgóry na skostnienie i zastój, które nie dozwoliły im nigdy rozwinąć żywotności, jaką posiadał rabanizm. W rezultacie zaś stworzyć musieli własną tradycję, nazywaną „brzemieniem dziewictwa“ (sebhel ha-jerusza), która wniosła wprawdzie pewne ulgi w przestrzeganiu przepisów rytualnych, ale i uczyniła surowszemi, niż w talmudzie, rygory pewne, zwłaszcza odnośnie do święcenia soboty.

W aureoli posłannictwa i męczeństwa Anana bładły dla jego wyznawców braki wszelkie jego „Księgi praw“, którą zamknął skromnem zleceniem, „badajcie dobrze Pismo i nie zdawajcie się na mnie“. Eklektyczny zaś charakter jego nauki przysporzył mu nawet licznych a nieoczekiwanych zwolenników w postaci rozbitków innych sekt, którzy w nauce jego znaleźli wiele ze swych własnych poglądów. Wierzył on też w wędrówkę dusz, o czem napisał nawet dzieło.

Po śmierci Anana kierownictwo nad sektą objęli potomkowie jego z tytułem „n a s i“ (książe, naczelnik), ale nie przyczynili się oni niczem ważniejszem do jej rozwoju. Dopiero około 820 r. po

Chrystusie wystąpił sędzia Benjamin Naha-wendi, objął energicznie kierownictwo i nowy dał impuls sekcje, wzbudzając wśród Karaitów ruch umysłowy. W „Księdze ustaw“, pisanej w jęz. hebr., odbiega często od nauk Anana. Dla wyjaśnienia antropomorficznych wyrażen o Bogu w biblii twierdził, iż Bóg stworzył anioła, żeby ten stworzył świat i do dziś anioł ten spełnia wszystko w świecie bez udziału naczelnego Stwórcy — do niego to odnoszą się wszystkie antropomorfizmy w Piśmie. Pogląd ten przyjęty został od Filona Aleksandryjskiego i dawnych Essejczyków. Młodszy rówieśnik Benjamina, Daniel Kumisi z Per-sji (około 850 r.) napisał też w jęz. hebr. „Księgę ustaw“. Był on początkowo oddanym zwolennikiem Anana, nazywając go „wodzem głupców“. Biblijne słowa „anioł“ i „aniołowie“ tłumaczył racjonalistycznie w rozumieniu objawów przyrody, zapomocą których Bóg dokonywa dzieł swoich, jak n. p. wiatr, ogień, obłoki i t. p. Za takie objaśnienia, w rzeczywistości saducejskie piętnują go późniejsi autorowie karaicy.

Wzmoczony z końcem IX i z początku X w. ruch religijny rozbudził działalność literacką wśród żydów na wychodźstwie. Wystąpił wówczas poraz pierwszy poważny przeciwnik Karaitów w osobie

gaona Sa adja sza, człowieka ogromnej wiedzy i temperamentu, który zaciekle zwalczał ich naukę. Skutek tego był oczywiście taki, iż, stając w swej obronie, wydali Karaici z pomiędzy siebie dzielnych polemistów. Najznakomitszym był Abu Jusuf Kirkisani, autor wielkiego dzieła z 937 r. w jęz. arabskim p. t. „Księga światła i baszt widokowych“, zawierającego komentarz do Pięcioksięgu i zupełnej księgi zakonu tudzież dzieje wszystkich sekt do jego czasów. Drugim był filozof Józef Haroeh (poł. XI w.) nazwany obrazowo al-Basir (widzący), ponieważ był ślepy. Napisał on szereg dzieł w jęz. arabskim. Sławnymi też byli komentatorzy Pisma i polemiści: Salmon ben Jeruchan i Sahl ben Masliach, Jafet ben Ali, najpłodniejszy egzegeta biblijny z pośród Karaitów, syn jego Lewi, następnie Harun ben Alfaradz, gramatyk i leksykograf, Jeszua ben Jehuda, filozof, i wielu innych. Wszyscy żyli na Wschodzie (środowiskiem Karaitów był Bagdad) i pisali po arabsku.

Rygorystyczny i ascetyczny kierunek Karaitów nie pozwalał im zrazu naśladować wzorów arabskich i rabanicznych i zajmować się poezją świecką. Dopiero w XIII w. pojawił się karaicki naśladowca Jehudy Halewi'ego, Mojżesz Darai. Wogóle

po XI w. karaizm wschodni zaczyna szybko chylić się ku upadkowi, nie wydając znaczniejszych pracowników umysłowych. Po przesiedleniu się Majmonidesa (1165—1204) do Egiptu, gdzie działał on w łagodzącym duchu, autorytet jego uczynił wrażenie na Karaitach, którzy nie tylko nie rozpowszechniali się, ale przeciwnie, przechodzili, zwłaszcza w Egipcie i Palestynie, do rabanitów lub nawet na muzułmaństwo.

Z pocz. XII w. przewagę uzyskują Karaici w Bizancjum. Twórczość samoistna zanika, praca umysłowa ogranicza się do tłumaczeń i kompilacji, stojących pod coraz większym wpływem nauki greckiej, chociaż pisanej w jęz. hebr. Najwybitniejszym umysłem był *Tobiasz ben Moses*, uczeń filozofa Jezuy, tłumacz i kompilator, założyciel szkoły, z której wyszedł *Jehuda Hadassi*. Tłumaczyli oni zwłaszcza arabskie dzieła Karaitów wschodnich na język hebrajski dostępny współwyznawcom w Grecji. Przekłady te grzeszą niejednokrotnie ciężkością i brakami całych zdań tekstu arabskiego, ale niemniej przyczyniły się do pogłębienia wiedzy wśród Karaitów europejskich. Dzieło Jehudy Hadassi „*Eszkol Hakkofer*“, przechowane w Lejdzie, gdzie znajduje się jedna z najbogatszych kolekcji dzieł karaickich, powstało



Ryc. 6. Halicz. — Ulica Karaicka z świątynią.



w r. 1148, ale poraz pierwszy wydane zostało dopiero w 1836 r. Jest to rodzaj encyklopedji, pisanej w rytmowanej prózie, stylem twardym i niejasnym, ale nadzwyczaj bogatej treścią, obejmującej całokształt wiedzy karaickiej za trzy i pół wieku istnienia. Autor zestawił w tem dziele nie tylko zbiór ustaw karaickich z licznymi atakami rabaizmu, ale i dogmatykę, filozofję religji, gramatykę języka hebr. itp., opierając się na dziełach wszystkich autorów karaickich oraz bizantyńskich w zakresie wiadomości przyrodniczych. Dzięki wszechstronnej znajomości literatury i jej wyzyskania zachowały się w dziele jego liczne cytaty z dzieł zaginionych, co też znacznie podnosi wartość jego pracy. Hadassi pierwszy sformułował 10 artykułów wiary karaickiej, które nieznacznie tylko zmodyfikował później Eljasz Baszjaci, autor XV w.

Po Hadassim niewielu tylko było pisarzy samodzielnych. Należy do nich zwłaszcza Aaron ben Josef czyli Aaron I z Krymu, żyjący w Konstantynopolu, autor komentarza do Pisma p. t. „Mibchar“ (napisany 1294 r., wydany niezupełnie w 1835/6 r.). Jego zasługą jest ustalenie liturgiki karaickiej, w której panowała dowolność, tudzież polecenie współwyznawcom uwzględnienia tradycyj rabanickich, nie sprzeciwiających się tekstowi

Pisma. Sławniejszym odeń był Aaron ben Elja czyli Aaron II, autor komentarza do Pięcioksięgu p. t. „Korona nauki“, księgi zakonu p. t. „Ogród Edenu“ tudzież dzieła filozoficzno-scholastycznego „Drzewo życia“. Zasłużonem nazwiskiem cieszył się też wspomniany Eljasz Baszjaci (um. w Konstantynopolu 1490 r.), którego dzieło „Płaszcz Eljasza“, zbiór ustaw, stanowiący ostatnią instancję dla Karaitów, ukończył po jego śmierci uczeń jego Kaleb Afendopolo, poeta, kaznodzieja, astronom i tłumacz dzieł naukowych

Znaczenie mają też: Jehuda Gibbor, liturgiczny poeta (pocz. XVI w.), Abraham ben Jehuda, lekarz i egzegeta (1520), tudzież Jehuda Poki, prawnik (około 1580 r.). W XV–XVI w. Karaici bizantyńscy żyli w zgodzie z rabanitami i nierzadko uczyli się u nich. Ostatnim znanym uczonym był Abraham Firkowicz (ur. w Łucku 1786, um. 1874 r. w Czufut Kale), którego największą zasługę stanowi wprowadzenie krytyki naukowej do dziejów i piśmiennictwa Karaitów.

Nad morzem Czarnem zjawili się Karaici poszczególni jeszcze przed przyjściem Mongołów, w większej zaś ilości osiedli wraz z wschodnimi rabanitami na Krymie wnet po zajęciu go przez Mongołów (pocz. XIII w.), jeśli nie równocześnie





Ryc. 7. Świątynia Karaitów w Haliczu (zbudowana w 1830 r.).

z nimi. Jak długo sąsiadowali z nieprzedsiębiorczymi rabanitami, nie zdobyli się na żadną wybitniejszą działalność kulturalną. Z końcem XIV w. ks. Witold sprowadził ich z krymskimi Tatarami na Litwę, osadzając w Trokach, z których roze-

szli się po okolicy, zakładając także osady swe w Łucku i Haliczu.

Przez zetknięcie się z rabanitami europejskimi wzrosło wśród Karaitów zamiłowanie do literatury, które skierowało ich też do oświeceńszych współwyznawców w Konstantynopolu. Z końcem XV w. znajdujemy litewskich Karaitów na nauce u Eljasza Baszjaci'ego. Prym wśród Karaitów na ziemiach litewskich i ruskich wiedli stale Karaici troccy, z pośród których najwybitniejszymi byli: Izaak Troki (1533—1594 r.), autor polemicznego dzieła przeciw chrześcijaństwu p. t. „Wzmocnienie wiary“, Zarach ben Natan, matematyk i fizyk, Salomon Troki, autor dzieła „Apirjon“, napisanego w odpowiedzi Puffendorfowi polemicznego utworu przeciw chrześcijaństwu i rabanizmowi (około r. 1700). Z pomiędzy Karaitów łuckich i halickich do dziejów przeszli: Mordechaj Kukizow, Sima Izaak Łucki, Izaak ben Salomon, Józef Salomon Łucki, Dawid Kukizofi Mordechaj Sułtański z Łucka.

---

### **III. Różnice wiary i zwyczajów z Żydami.**

Już w samej nazwie Karaitów zaznaczona jest zasadnicza różnica ich wiary z resztą Izraela. Uznają oni mianowicie tylko księgi starego Zakonu, odrzucając natomiast Talmud, któremu takie znaczenie przypisują Żydzi. Pismo ma być rozumiane dosłownie według wewnętrznego związku między słowem i myślą. Dopuszczają wnioskowanie i tradycję dziedziczną za zgodą wszystkich wiernych. Zasady nauki karaickiej skodyfikował w XIV w. wspomniany Aaron ben Elja w swym komentarzu do Pięcioksięgu p. t. „Keter Tora“ (Korona nauki), który w tych rzeczach stanowi najwyższą instancję Karaitów. Różnicę między nimi a rabanitami ujął on w trzech punktach.

Punkt pierwszy dotyczy tradycji. Karaici utrzymują, iż nie ma racji, dla którejby prawodawca miał podać na piśmie jedno prawo, a opuścić inne, niemniej od tamtych potrzebne. Niema zatem żadnego obowiązującego prawa niepisanego, niezawartego w Pięcioksięgu. Punkt drugi odnosi się do wykładu prawa podług tradycji. Karaici nie uznają innego tłumaczenia Pisma nad Pismo samo. Rozumiane ma być ono dosłownie według wewnętrznego związku między słowem i myślą.

Dosłowne jednak znaczenie rozumie się podług zasad logiki. Rozmija się zaś z niem, jeśli sens dosłowny w widocznej stoi sprzeczności z zdrowym rozsądkiem, jeśli sprzeciwia się innym tekstom Pisma lub jeśli miejsca odpowiednie dowodzą wyraźnie przeciwnego znaczenia. Trzeci punkt dotyczy zupełności i dostateczności Pisma, co rabanici podają w wątpliwość, utrzymując, iż Pismo winno być dopełniane tradycją, gdy Karaici twierdzą, że nauka Pisma a nie tradycje podstawę stanowią teologii teoretycznej i praktycznej. Ponieważ jednak w tym razie reguła wiary staje się zbyt niepewna, Karaici przypuszczają jeszcze zgodę wiernych, w czym, oczywiście, mieści się pojęcie tradycji. Karaici istotnie utworzyli własną tradycję, którą charakterystycznie nazywają „brzemieniem dziedzictwa“. Wniosła ona z jednej strony ulgi pewne w przestrzeganiu przepisów rytualnych, z drugiej jednak wytworzyła nieznane nawet w Talmudzie rygory, zwłaszcza w przepisach, odnoszących się do święcenia soboty.

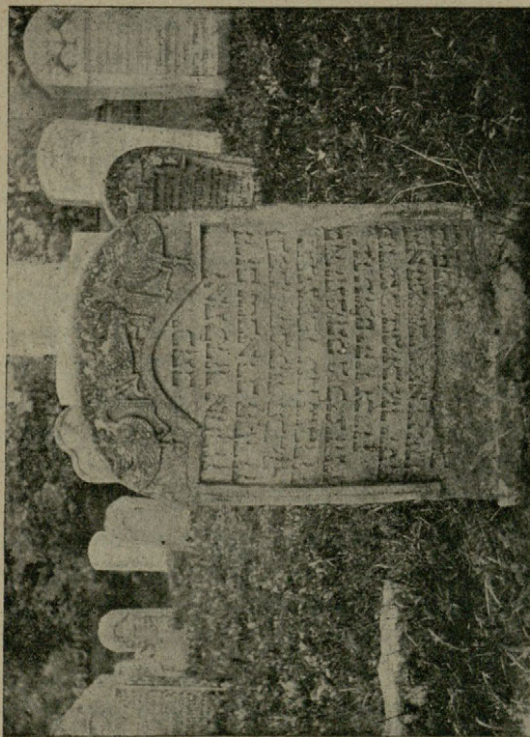
Zasady wiary, wyznawanej przez Karaitów, sformułował jeszcze z początkiem XII w. wspomniany Jehuda Hadassi, po którym nieznacznie zmodyfikował je Elja Baszjaci (XV w.), w którego ostatecznej redakcji dziś uznawane są przez wszystkich.

Głoszą one: 1) powstanie świata z niczego; 2) istnienie Boga jako stwórcy świata; 3) Bóg jest bezcielesny, jedyny i nie ma sobie równego; 4) Bóg natchnął duchem proroczym Mojżesza i innych proroków; 5) zesłał przez Mojżesza Zakon, który jest prawdziwy i jedyny, niewymagający dla zrozumienia go uzupełnień przez t. zw. naukę czyli tradycję ustną; 6) każdy Żyd winien studjować Zakon w języku świętym t. zn. hebrajskim; 7) Bóg ustanowił świątynię; 8) wskrzesi zmarłych w dzień Sądu Ostatecznego; 9) wynagradza i karze wszystkich według ich postępowania; 10) wybawi Izraela z jego niedoli przez zesłanie syna Dawidowego.

W praktykach religijnych różnią się Karaici od rabanitów: klęceniem, wyciąganiem rąk, większą ścisłością małżeństw, trudnością rozwodów, sposobem rachowania stopni zakazanych w małżeństwie (nie można się żenić z bratową, brać siostry po siostrze), sposobem obrzezania (w ósmym dniu, nie rozdzierając obrzezka i nie ssąc krwi), dłuższem uważaniem kobiet po łożu za nieczyste (kobieta chorująca co miesiąc przez siedm dni niczego dotykać nie może, po łożu syna 40, po córce 80 dni), zachowywanie świąt, przepisami co do jadła (nieczystem jest tylko zwierzę,

mające ranę, tudzież krowa cielna), podziałem czytania Pisma w szkole, sposobem rachowania początku miesiąca, odmiennymi prawami cywilnymi.

Soboty święcą Karaici surowiej niż rabanicy, czyniąc tym ostatnim zarzuty za wprowadzenie ulg pewnych. Dawniej nie wolno było Karaitom nie tylko zapalać świa ła w sobotę, ale nawet mieć światła w mieszkaniu, wskutek czego pozostawali od wieczora w piątek w zupełnej ciemności. Później dopiero zrobiono w tym kierunku ustępstwa. Święto Paschy obchodzą mniej uroczyście, jednak surowiej niż rabanicy, przyczem trwa ono tylko 7 dni. W dni sobotnie, przy uroczystościach familijnych i przy innych okolicznościach odbywają się wykłady religijne. Porządek modlitw publicznych pochodzi z końca XIII w. Składa się przeważnie z ustępów, wyjętych z Biblii, powiększonych w ciągu wieków licznymi dodatkami poetyckimi znanych i nieznanymi autorów. Urywki te tworzą cykl roczny, obejmujący cały Pięcioksiąg, jednak w innym, niż u rabaników porządku. Wzywani do czytania, odczytują częstokroć z samej Biblii „haftarzy“, wyjątki. Na Litwie i w Krymie czyta się je w tatarskim języku. Istnieje też zwyczaj, że duchowny recytuje w dzień Odpuszczenia niektóre hymny pokutne, nie należące ści-



Ryc. 8. Fragment cmentarza Karaickiego w Paliczu z nagrobkiem Józefa Hamaszbara.

śle do modlitwy, w języku tatarskim. Wszystkie inne w języku hebrajskim.

Rytualnym językiem jest wogóle hebrajski.

Karaici używają w synagodze i szkole Biblii hebrajskiej w wydaniach rabanicznych lub chrześcijańskich i stosunkowo niedawno dopiero postarali się i o własne jej wydanie. Terminologia, odnosząca się do rytuału, jest również hebrajska z wyjątkiem nazwy synagogi „kenasa“, pochodzącej wprawdzie z hebr. „Beth hakneseth“, ale w formie arabskiej lub może tatarskiej. Ołtarz nazywa się „hechal“, co oznacza po hebr. „przybytek“, a wywyższenie na środku synagogi nazywa się, jak i u rabanitów „bima“. Z tego wywyższenia czyta się z rodaków, który to zwyczaj Karaici przyjęli od rabanitów; pierwsi wyznawcy Anana nie znali go.

Duchowny zwie się u nich „chacham“ od takiegoż słowa hebr., które znaczy mędrzec, uczonec. Obecnie nazwa ta oznacza u Karaitów dawnej Rosji nie tyle uczonego duchownego, ile oficjalnego przedstawiciela sekty. Właściwi duchowni nazywają się „chazanami“ i są jednocześnie rabinami i kantorami. Kaznodzieja zowie się, jak u rabanitów „darszan“.

Co się tyczy organizacji wyznaniowej, posiadają ją tylko gminy, przynależne do dawnej Rosji, z ośrodkiem w Trokach i Łucku; gmina haliicka nie posiada ustawowej organizacji, rządząc



się prawem zwyczajowem. Na wskutek starań Karaitów rosyjskich o zorganizowanie ustawowe ich duchowieństwa i zrównanie z mahometańskim wydał rząd 1837 r. rozporządzenie o krymskim zarządzie wyznaniowym, które w 1850 r. rozciągnięto i na Karaitów zachodnich gubernij. W 1863 r. weszło rozporządzenie to w ustawę o Karaitach.

Duchowieństwo — według niego — składają dwaj chachami, chazani i szamaszy. Chacham jest naczelnym duchownym Karaitów, żyjących w podległym mu okręgu. Jeden przebywa w Eupatorji (Kozłowie) na Krymie, drugi w Trokach na Litwie. Do okręgu pierwszego należą Karaici gub. Taurydzkiej, Odessy i Kijowa, drugiego gub. Wileńskiej i Wołyńskiej. Chachamat trocki ma wyznaczonych 160 dziesięcin gruntu (60 dla Chachama, dwom chazanom po 40, szamaszowi 20), przeznaczonego koło Trok na rzecz miejscowego Karaickiego Zarządu duchownego. Dla wyboru Chachama zjeżdżają do Eupatorji i Trok upoważnieni przedstawiciele gmin karaickich, odbywając wybory pod przewodnictwem zarządu miejskiego. Dwu kandydatów, mających najwięcej głosów za sobą, przedstawiał gubernator ministrowi spraw wewnętrznych, który senatowi przedstawiał jednego do zatwierdzenia.

Przy każdej synagodze sprawiają funkcje duchowne dwaj chazani, starszy i młodszy, tudzież szamasz, obierani przez gminę, egzaminowani co do swych kwalifikacyj przez chachama i po przedstawieniu przezeń, zatwierdzani przez gubernatora. W sprawach swych obowiązków podlegają chachamowi, który wydaje im corocznie księgi metrykalne, załatwia sprawy rozwodowe, jednak bez przymusu, albowiem stronom przysługuje nadto droga sądowa. Od decyzji chachama odwołać się można do gubernatora, który sprawę przedkłada ministerstwu spraw wewnętrznych.

Chazani w miejscu pobytu chachama tworzą przy nim radę pod nazwą „Karaickiego zarządu duchownego“. Opinia rady nie obowiązuje chachama, a członkowie rady odwoływać się mogą do gubernatora. Obowiązkiem szamaszów jest nauczanie dzieci i gospodarskie sprawy synagogi. Dla wykształcenia chazanów i nauczycieli duchownych założono 1894 r. w Eupatorji pod kierownictwem chachama „Aleksandrowską karaicką szkołę duchowną“, złożoną z 5 klas, z których dwie ostatnie mają dwuroczny kurs: pierwsze 4 klasy ogólno-kształcące, piąta specjalna (teologja dogmatyczna, etyka, egzegetyka biblijna). In-

spektor i nauczyciele są urzędnikami państwowymi na równi z nauczycielami gimnazjalnymi.

— Taką była organizacja prawna Karaitów w Rosji. Z chwilą wejścia chachamatu trockiego w granice Polski, zachował on nadal tę organizację, ale poza nią znalazła się gmina w Haliczu, pozostająca przedtem w monarchji austriackiej i rządząca się prawem zwyczajowem. Do chachamatu trockiego należał z dawna Łuck i słuszną byłoby dziś rzeczą, żeby — dla ujednostajnienia ustawowej organizacji wyznaniowej — i gminę halicką poddać pod jego zarząd duchowny.

#### **IV. Osady Karaitów i ich liczebność.**

Karaizm wyłonił się w połowie VIII w. po Chr. w Babilonji i tam też kilka wieków znajdowała się metropolja jego. Ruch umysłowy ześrodkował się między IX—X w. w Bagdadzie, przeszedł na czas pewien do Egiptu i Jerozolimy, poczem z pocz. XII w. przewagę uzyskali Karaici w Konstantynopolu. W XII w. okazali się w Hiszpanji, ale dzięki intrygom rabanitów wypędzono ich stamtąd. Nad morzem Czarnem zjawili się jeszcze przed Mongołami, ale w większej ilości

osiedli na Krymie wnet po zajęciu go przez Mongołów, jeśli nie równocześnie z nimi (pocz. XIII w.). Osiedli zwłaszcza w Bachczyseraju, względnie na przedmieściu jego, zwanem Czufut-Kale (Twierdza żydowska).

Twierdzy tej, wzniesionej na nagiej skale, nie ocienia ani krzewina, wodę na osiołkach wożą baryłkami po stromej ścieżce, która, wijąc się, prowadzi na szczyt do żydowskiego miasta, obmurowanego i z bramami jak forteca. „Ulice — powiada Nowosielski — brukowane są od natury płytą z jednej sztuki. Miasto dziś puste, mieszkało tu dawniej 500 familij karaimek, dziś mieszka ich ledwie 50, reszta wyniosła się dla handlu do Teodozji, Chersonu, Odessy i Mikołajowa. Pokazano nam bóżnicę, gdzie się paliło 7 lamp na pamiątkę siedmiu dni stworzenia. Biblje hebrajskie były edycji londyńskiej. Dwa pyszne manuskrypty biblji na welinie zwijające się na wałki, chronione były w futerałach aksamitnych ze srebrnymi ozdobami. Najciekawszą rzeczą jest Jozafatowa dolina, cmentarz karaimek. Dostojne to miejsce wiecznego spokoju tułaczego ludu ocienione jest starymi dębami. Spoczywa tu więcej niż 40.000 umarłych. Ważne odkrycia porobił tu z tych grobowców Abraham Firkowicz“.



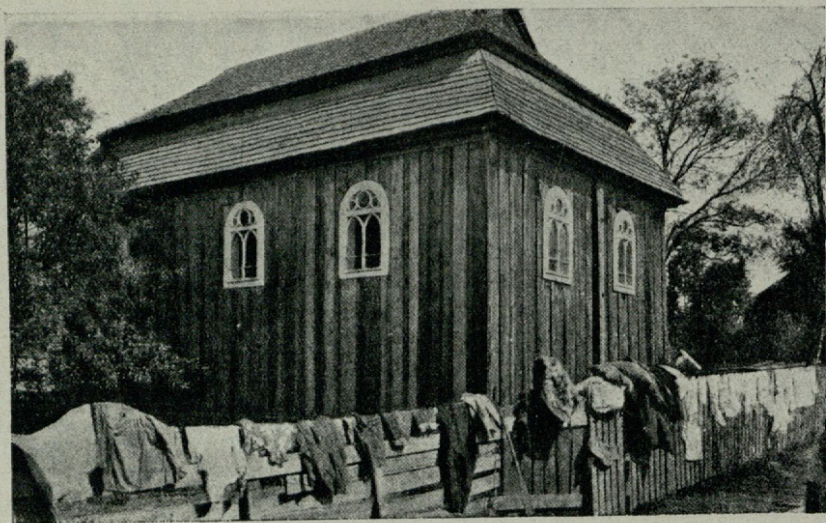
Ryc. 9. Nagrobek ostatniego z rodu Hamaszbirów (z genealogią rodu).

Po zajęciu Krymu przez Rosję Karaici, uzyskawszy zrównanie prawne z obywatelami chrześcijańskimi, osiedli w większej ilości w t. zw. Nowej Rosji, w gub. Chersońskiej i Taurydzkiej, skupiając się zwłaszcza w Eupatorji. Tu jest niejako ich stolica, ośrodek umysłowego, religijnego i wo-

góle kulturalnego życia. Pozatem kolonje ich znajdują się w Odessie, Mikołajowie, Chersonie, Perokopie (przedmieście „Ormjański Bazar“), Teodozji, Symferopolu, Jalcie, Sebastopolu i Bachczyseraju, tudzież mniej licznie w Kijowie, Moskwie, Petersburgu, Berdjańsku, Melitopolu, Charkowie, Jekaterynosławiu i większych miastach Ukrainy.

Na dzisiejsze terytorjum Polski dostali się z końcem XIV i pocz. XV w., osiedlając się w Trokach i okolicy na Litwie, w Łucku na Wołyniu i w Haliczu nad Dniestrem. W miejscowościach tych spotyka się najdawniejsze wiadomości o nich na ziemiach naszych i do dziś przebywają tam od kilku wieków bez przerwy. W kilku miejscowościach (Lwów, Kukizów, Dereźnia, Nowe Miasto, Jeziory, Kronie, Birże itd.) przebywali czas pewien, usuwając się następnie bez śladu.

Wszyscy najdawniejsi autorowie zgodnie podają małą ich liczbę, a tego rodzaju określenia, jak np. Mordechaja, iż w Asyrji miało ich być „jak piasku w morzu i gwiazd na niebie“, zapisać poprostu należy na rachunek fantazji i przenośni wschodniej. Według Czackiego przybliżone obliczenie wszystkich Karaitów w XVII w. wskazywało następujące pozycje:



Ryc. 10. Świątynia karaicka w Łucku.





Polska . . . . .	2000	dusz
Tartarja z Kaffą . . . . .	1200	„
Kairo . . . . .	300	„
Damaszek . . . . .	200	„
Jerozolima . . . . .	30	„
Babilon . . . . .	100	„
Persja . . . . .	600	„

Razem zatem otrzymujemy 4430 głów, z czego najwięcej przypada na Polskę. Obecnie stosunek ten zmienił się o tyle, że właśnie większość Karaitów przebywa poza granicami naszego kraju. Według rewizyj lustracyjnych było w Polsce i Litwie w 1790 r. 2148 Karaitów męskich. Dodając równą liczbę kobiet, otrzymał Czacki 4296 osób. Według świadectwa Simchy Izaaka Łuckiego żyło w tym samym mniej więcej czasie na Krymie 500 rodzin (czyli około 2.500 osób) karaickich, osiadłych w Czufut-Kale, Eupatorji, Teodozji i Mangupie. W 1871 r. obliczył A. Firkowicz, iż w Rosji żyło 5000 Karaitów, a w Konstantynopolu, Egipcie i Galicji razem około 1000 osób.

Według statystyki z 1897 r. było wszystkich Karaitów w Rosji 12.894, z czego na płeć męską przypadało 6372, na żeńską 6522. Według miejsca osiedlenia przypadało na gub. taurydzką 6166, na gub. wileńską, kowieńską, witebską i wołyń-



ską 1383, a na resztę obszaru Rosji 5345 osób. Statystyka za 1910 r. zanotowała w tym roku w chachamacie taurydzkim 151 urodzin (95 męskich i 56 żeńskich) i 147 zmarłych (95 m. i 54 ż.).

Chachamat trocki liczył w okresie przedwojennym około 1500 dusz i tyle mniej więcej przeszło ich po wojnie w granice Polski. Doliczając do tego 230 głów w Haliczu, otrzymamy na naszych ziemiach w przybliżeniu 1800 osób, czyli znacznie mniej, niż żyło ich w Polsce w końcu XVIII w.

Według tradycji ks. Witold sprowadzić miał na Litwę 383 rodzin czyli około 1915 osób. W Haliczu tradycja podaje 80 rodzin czyli około 400 osób. Razem zatem żyłoby na dzisiejszym terytorjum z początku XV w. 2315 osób. I to zestawienie w porównaniu z stanem dzisiejszym wykazuje znaczny ubytek, który wogóle jest stanem chronicznym u Karaitów, zwłaszcza na naszej ziemi.

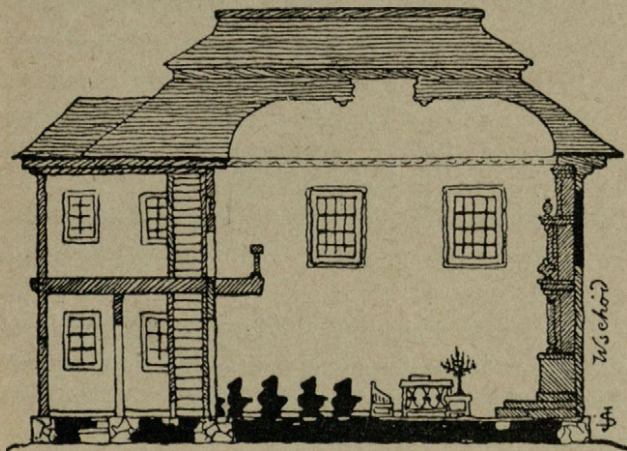
Na podstawie fragmentarycznych danych spróbujemy zestawić ruch ludności w poszczególnych osadach karaickich u nas.

Troki liczyły w połowie XIX w. 1000, w 1873 r. 430, w 1902 r. 650 dusz.

Ponieważ w 1857 r. 47, w powiecie poniewieskim 118 Karaitów, obecnie około 100.

Wilno posiadało w 1902 r. około 300 osób.

Łuck według lustracji z 1552 r. posiadał 25 rodzin karaickich czyli około 125 osób, według lustracji z 1765 r. 21 rodzin czyli około 105 osób,



Ryc. 11. Przekrój bożnicy Karaitów w Łucku (według Smolińskiego).

według lustracji z 1789 r. 25 rodzin czyli około 125 osób, z 1895 r. 72 osób, w 1912 r. około 100 osób.

Halicz z początku XV w. liczył według tradycji 80 rodzin czyli około 400 osób, według lustracji z 1572 r. 31 domów czyli 155 osób, według inwentarza z 1627 r. 24 rodzin czyli około

120 osób, w 1765 r. spis ludności wykazał 99 dusz karaickich (94 dorosłych, a 5 niżej roku), w 1801 r. miało być 60 rodzin. W 1869 r. zliczono 118, w 1880 r. 124, w 1896 r. 192 w 57 rodzinach, w 1900 r. 167, w 1908 r. około 160, w 1916 r. 230 osób w przeszło 100 rodzinach.

W Kukizowie spis z 1765 r. wylicza 6 gospodarzy, w 1801 r., miało żyć 20 rodzin, a około 1830 r. gmina przestaje istnieć.

We Lwowie przestaje gmina karaicka istnieć z 1475 r., o jej liczebności do tego czasu niema żadnych danych.

Na temat małej ilości Karaitów w Jerozolimie, gdzie posiadają starożytną świątynię, istnieje wśród Żydów legenda, iż chacham Baschi w dawnych czasach rzucił na nich przekleństwo, iż dojrzali Karaici nie mają nigdy osiągnąć dziesiątki, potrzebnej do modlitw, odprawianych wspólnie. Spotkało ich zaś to przekleństwo za to, że u progu świątyni zakopali księgę Majmonidesa celem okazania pogardy swej dla talmudu. Chacham Baschi zjawił się w ich świątyni, żeby naradzić się we wspólnej sprawie, a przechodząc przez próg, nieświadomie popełnił zniewagę wobec czcigodnej księgi, padając zaraz w omdleniu. Dzięki temu wyjawilo się, iż pod progiem zakopana jest księga,

za co też spadła na Karaitów sroga kara. Nie mogąc się nigdy zebrać w dziesiątkę, ustanowili, iż trzech wystarczy do odbycia służby bożej i do dziś przepis ten obowiązuje Karaitów w odróżnieniu od Żydów.

## V. Antropologiczne cechy.

Literatura, traktująca o antropologicznych właściwościach Karaitów, jest bardzo uboga i jeśli chodzi o jej wartość naukową, bardzo nierównomierna i zbyt fragmentaryczna. Konstanty Ikow opublikował w 80 latach ub. wieku pomiary 30 Karaitów krymskich i tyłuż czaszek z cmentarza w Czufut-Kale, prof. J. Hryncewicz pomierzył 60 osób w 1891 r. i 86 w 1902 r. na Litwie, dr. W. Schreiber-Łuczyński zbadał dzieci karaickie w Haliczu w 1909 r. — i na tem koniec. Najwięcej danych, umożliwiających odtworzenie typu antropologicznego Karaity, zawdzięczamy wspomnianym badaniom prof. Hryncewicza, popartym licznymi tabelami cyfrowymi.

Z dochodzeń jego wynika, iż niskim wzrostem nie wyróżniają się Karaici od Żydów, natomiast lepszą budową szkieletu kostnego i syste-

mem mięśniowym silniej rozwiniętym, z nieznaczną skłonnością do otyłości, wyróżniają się szczególnie od Żydów litewskich i białoruskich. Jak skórą, tak też włosami ciemniejszymi różnią się od Żydów i w oddzielnych grupach typ ciemny występuje wybitniej. Typ czaszki pośredniogłowy, jak i u innych Żydów, lecz wyraźniej występujący. W oddzielnych grupach kraniologicznych typ krótkogłowy nie występuje tak statecznie, jak u Żydów, przy bardziej zaznaczonej grupie długogłowych, co zdaje się więcej zbliżać ich do Żydów nowogrodzkich.

Twarz mają szeroką, lecz mniej długą jak u Żydów litewskich, czem wyróżniają się od Żydów ukraińskich, galicyjskich i nowogrodzkich. Szpary oczne dość rozwarte, nos średniej wielkości, częściej garbaty, według wskaźnika wąski, usta mierne, wargi grube i równe, podbródek okrągły lub szeroki, uszy średniej wielkości często z rozwiniętymi płatkami usznymi. Czoła mają wąskie, choć nieco szersze, niż u Żydów litewskich i ukraińskich, a w szczególności niż u galicyjskich. Potylicy mierne, ustępujące nieco szerszym u Żydów ukraińskich i bardziej wąskim u litewskich i galicyjskich. Znaczniejszą szerokością potyliczną nadczołową zdają się wyróżniać od Żydów.

Pierwszą cechą starości, objawiającą się dość wczesnie, jest utrata pigmentu włosów, utrata zaś zębów następuje w wieku późniejszym. Zaznacza prof. Hryncewicz, iż ludność Trok cieszy się wybornem zdrowiem, przy małym rozwoju chorób zakaźnych i dożywa późnego wieku. Niemało wpływa na to temperament bardziej powolny, mniej sangwiniczny, niż u rabanitów, jak również zajęcia rolnicze. Nigdzie — powiada on — nie zdarzyło mi się widzieć tylu starców z doskonałym zdrowiem, jak właśnie w Trokach pośród Karaitów.

Z powyższego wynika, że wyróżniają się od Żydów niektórymi cechami charakterystycznymi, z których jedne zdają się zbliżać ich bardziej do Żydów litewskich i nowogrodzkich, a inne do ukraińskich. Mocniejszą budową przypominają nieco Żydów ukraińskich, wyróżniając się tem od innych grup żydowskich. Ciemniejszym typem — zwano ich dawniej „czarnymi Żydami“ — przeważają Żydów, zbliżając się do Tatarów krymskich i kaukaskich. Budową czaszki przypominają bardziej Żydów nowogrodzkich.

Różnica między Żydami a Karaitami jeszcze wybitniej występuje przy rozpatrzeniu ich grup oddzielnych, pośród których widzimy u nich bar-

dziej jednolitą całość i nie znajdujemy rozdzielenia typów, występującego tak wybitnie u Żydów. Dwa te typy u Żydów wyróżnia nie tylko fizyczna budowa, lecz i strona duchowa. Pierwszy typ, bardziej rozpowszechniony, irański — ciemny brunet o włosach nieraz kędzierzawych, bardziej krótkogłowy, o twarzy częściej okrągłej, oczach ciemnych i skórze jasnej, tułowiu krótszym i dłuższych nogach, szkielecie kostnym i mięśniach lepiej rozwiniętych, z pewnem niekiedy usposobieniem do otyłości. Drugi typ, rzadziej spotykany, jasnego blondyna, wzrostu nieco wyższego od poprzedniego, o skórze częściej płowej, oczach błękitnych lub zielonawych, czaszce bardziej zbliżonej do pośredniogłowej, szkielecie kostnym słabiej rozwiniętym, wątych mięśniach, wąskiej klatce piersiowej i małym rozwoju tkanki tłuszczowej.

U Karaitów wogóle typ przedstawia się bardziej jednolitym przy bardziej wyraźnym typie ciemnym, braku jasnego i słabiej występującym mieszanym, co zdaje się wyróżniać ich od Żydów i zbliżać do Tatarów krymskich i kaukaskich. Mimo wielu wspólnych cech antropologicznych u Żydów i Karaitów istnieją jeszcze, nieuchwytną metodą ścisłą, rysy twarzy, które odróżniają ich od siebie. Są to właściwe rysy twarzy żydowskiej,



znane wszystkim, a określone przez I. Jacobsa mianem twarzy „ghetto“. U Karaitów nie spotykamy tego wyrazu i wskutek tego nie wykazują oni piętna, któreby cechowało ich jak Żydów. Wyróżnia ich i strona psychiczna, pewna apatja wschodnia, obca Żydom, usposobienie ciche, charakter nieprzedsiębiorczy, przy braku tchórzostwa, właściwego Żydom. Kwestji nie ulega, iż złożyły się na to odwieczne wpływy odmienne, jak niemniej sposób życia, rodzaj zajęcia, zwyczaje i kult odmienny, jakie wytworzyły sobie te dwie izolowane grupy jednego narodu.

Dr. W. Łuczyński pomierzył i zbadał tylko dzieci karaickie Halicza w wieku od 8 do 13 lat i na podstawie tych badań stwierdził następujący idealny typ antropologiczny.

Ciało średniowysokie, silna krótkogłowość o jajowatym kształcie horyzontalnego zarysu czaszki, usta szerokie, nos wąski a długi, gładki lub lekko falisty, włos koloru ciemno-brunatnego, żywe, ciemne oczy, skóra śniada lub ciemnoróżowa. W porównaniu z dorosłymi dzieci karaitów bardziej są krótkogłowe, horyzontalny zarys głowy bardziej jest jajowaty niż u dojrzałych, których zarysy bardziej są elipsowate. Przeciętnie mają dorosli ciemniejsze włosy, jednak jaśniejsze niż

u dzieci, oczy. W porównaniu z dziećmi żydowskimi i słowiańskimi otoczenia zajmują dzieci karaickie pośrednie miejsce między nimi. Krótkogłowością przewyższają wprawdzie sąsiadów, ale pod względem wskaźnika długości — szerokości stoją bliżej dzieci chrześcijańskich, niż żydowskich, co również ma miejsce i pod względem horyzontalnego zarysu czaszki.

Pod względem największej długości głowy wykazują dzieci karaickie najmniejsze wymiary. Ponieważ jednak dzieci chrześcijańskie cechuje nieco mniejszy wymiar długości niż żydowskie, wobec tego dzieci karaickie bliżej stoją chrześcijańskich. Szczególnie dobitnie występuje to zbliżenie przy największej szerokości głowy. Pod tym względem Karaici zbliżeni są do chrześcijan. Co do objętości głowy zajmują dzieci karaickie ostatnie miejsce. Objętość ta mniejsza jest u nich niż u Żydów, a jeszcze mniejsza niż u chrześcijan, stojąc zatem bliżej przeciętnych wymiarów u dzieci żydowskich. Nosy posiadają dłuższe od nosów dzieci chrześcijańskich i żydowskich, a bardziej zbliżone do chrześcijańskich. Szerokością ust przewyższają Żydów i chrześcijan. Kolorem włosów i oczu bliżsi są Żydom, różniąc się od tych i od

chrześcijańskich dzieci stosunkiem długości ramion do wysokości ciała.

Zbadane dzieci karaickie wykazują w 42·1% wypadkach tożsamość lub zbliżenie do antropologicznych cech dzieci chrześcijańskich, w 26·5% do dzieci żydowskich, a w 31·5% wypadkach odrębne stanowisko w stosunku do okolicznej ludności.

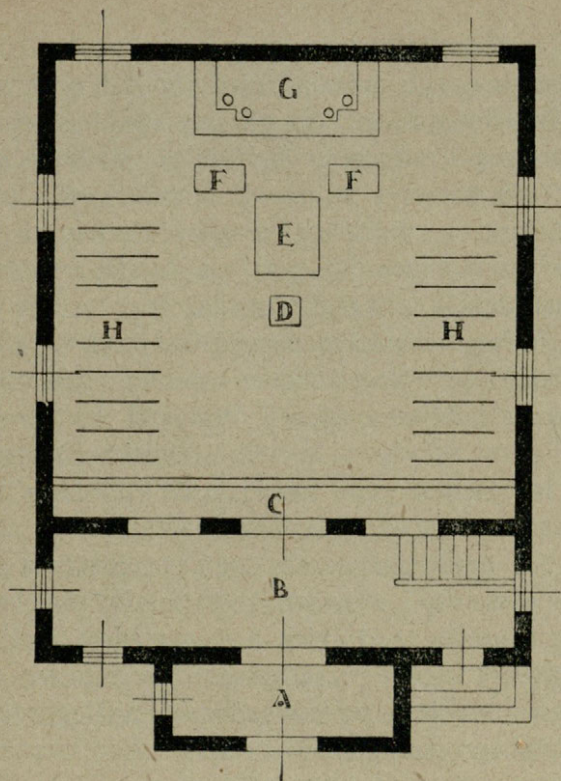
Karaitów łuckich nie zbadano dotąd pod względem antropologicznym, ale pobieżnie scharakteryzował ich z autopsji J. Smoliński, Wybitny — według niego — w rysach twarzy i całej budowie typ azjatycki świadczy o właściwościach rasowych. Przeważnie są to bruneci i szatyni z włosami bardzo często kędzierzawymi. Oczy pospolicie posiadają piwne w podługowatej, migdałowego kształtu oprawie, gałka oczna umiarkowanie wydatna — pojawia się jednak oprawa oczu okrągła (ptasia), jako domieszka rasy mongolskiej. Nosy częściowo długie, garbate, ze spłaszczonym i grubym zakończeniem. Uszy nieodstające — właściwość mongolska. Skóra koloru jasno-oliwkowego.

## VI. Język.

Językiem obrzędowym i rytualnym wszystkich Karaitów jest starohebrajski język ksiąg świętych. Uczą się go oni gorliwie przy sposobności studjów nad Biblią wraz z nauką literackiego języka karaickiego w specjalnych szkołach, zw. *m e d r a s*. Znajomość hebrajszczyzny kwitnie wśród nich i nie ma Karaity nieumiejącego czytać Pisma.

W życiu codziennem posługują się sobie właściwym dialektem turko-tatarskim, który przyswoili sobie w czasie kilkuwiekowego pożycia z Tatarami krymskimi. Język ten na terytorjum Polski rozszczepił się na dwa narzecza: trocko-wileński i halicko-łucki. Narzecze litewskie bardziej zbliżone jest do narzecza Karaitów krymskich, a halicko-łuckie wykazuje pokrewieństwo pewne z językiem Połowców, znanym z t. zw. kodeksu kumańskiego św. Jacka.

Według J. Grzegorzewskiego język Karaitów polskich zawiera wiele słów arabskich, perskich, hebrajskich, ruskich i polskich. Niektóre słowa wykazują specjalną właściwość południowych dialektów turko-tatarskich, w innych zaś odróżnić można składniki dialektu zachodniej, a nawet Azji centralnej. Z tego wnosi Grzegorzewski, iż zaczerpnięte zostały one nie za pośrednictwem języka turko-tatar-



Ryc 12. Rzut poziomy bożnicy Karaitów w Łucku.

skiego, lecz bezpośrednio przez stosunki z Persami. Przyjęte jednak słowa obce nie zmieniły dialektu turko-tatarskiego, zatrzymującego i nadal swe dominujące stanowisko.

Karaici polscy uważają narzecze trocko-wileńskie za pewnego rodzaju literacki język lub używają go, jako literackiego, dla bliższego pokrewieństwa z narzeczem metropolji krymskiej. W literackich utworach używają autorowie karaiccy w Polsce słów, form i zwrotów, nie tylko nieznanymi, ale i nie rozumianymi w mowie potocznej, stosując też najczęściej ortografię trocką.

J. Grzegorzewski przestudjował język Karaitów halickich przede wszystkim według zawartości w nim składników obcych. Wyróżnił więc w nim dwie grupy składowe: aryjską i semicką. W pierwszej uwzględnił język perski, ruski i polski, w drugiej arabski i hebrajski. Znaczna ilość słów, przyjętych z perskiego i arabskiego, przedstawia postać, właściwą i innym turko-tatarskim djalektom albo też zbliżoną do nich pod względem analogji, usprawiedliwionej przez narieczowe odmiany. Nie zawsze ogranicza się ta wspólność i analogja tylko do ogólnego charakteru wszystkich turko-tatarskich języków albo jednej ich tylko grupy. Wiele słów wskazuje na formy właściwe południowej grupie językowej, w innych znów występują właściwości, znane z zachodniej lub środkowo-azjatyckiej grupy.

Słowa, przyjęte pośrednio lub bezpośrednio od Persów i Arabów, potraktowali Karaici zupełnie swo-

bodnie, jako równe swemu językowi, naginając je do jego potrzeb według praw swej mowy potocznej.

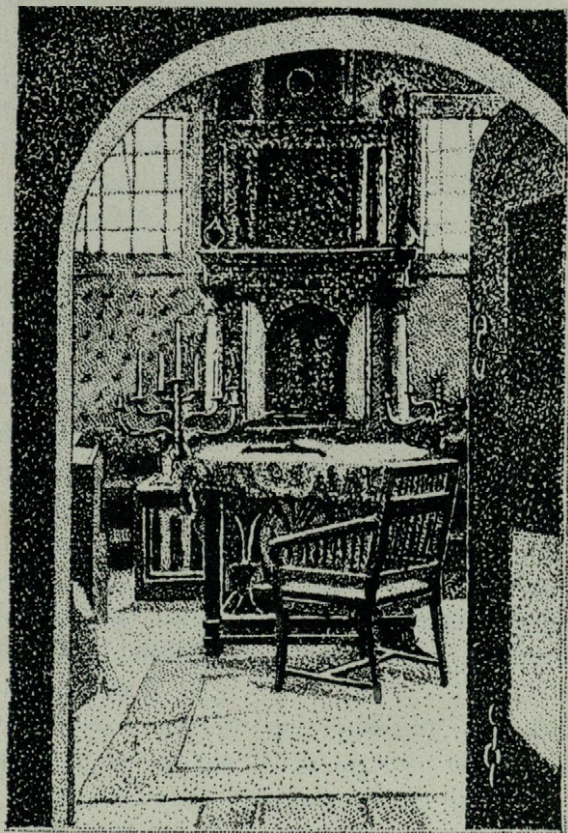
Zupełnie inaczej ma się rzecz z językiem Starożytności, którego wiernymi wyznawcami zawsze byli Karaici. Ponieważ odnoszą się z największym pietyzmem do świętego i nieskażonego tekstu Pisma, starają się zachować w możliwie pierwotnej czystości także i dawne dźwięki mowy świętej. Mimo to jednak widoczny jest wpływ uralo-altajski i słowiański w ich wymowie, odmiennej od wymowy polsko-litewskich i portugalskich rabanitów.

Co do niektórych słów nie można rozstrzygnąć, czy dostały się one do języka karaickiego z hebrajskiego czy też z arabskiego — co do innych zaś, których pierwiastek wspólny jest arabskiemu i hebrajskiemu, ale formacja różna, przyjąć można, iż do karaickiego przeszła nie forma hebrajska lecz arabska, stosownie też do tego wymawiana. Małe tylko dzieci i najmłodsza generacja, nie mająca sposobności zaznajomienia się z hebrajszczyzną w medrasach, dopuszczają się zmian w wymowie słów hebrajskich w życiu codziennem. Tą drogą wciskają się liczne zmienione wyrażenia do mowy codziennej, używane następnie coraz ogólniej.

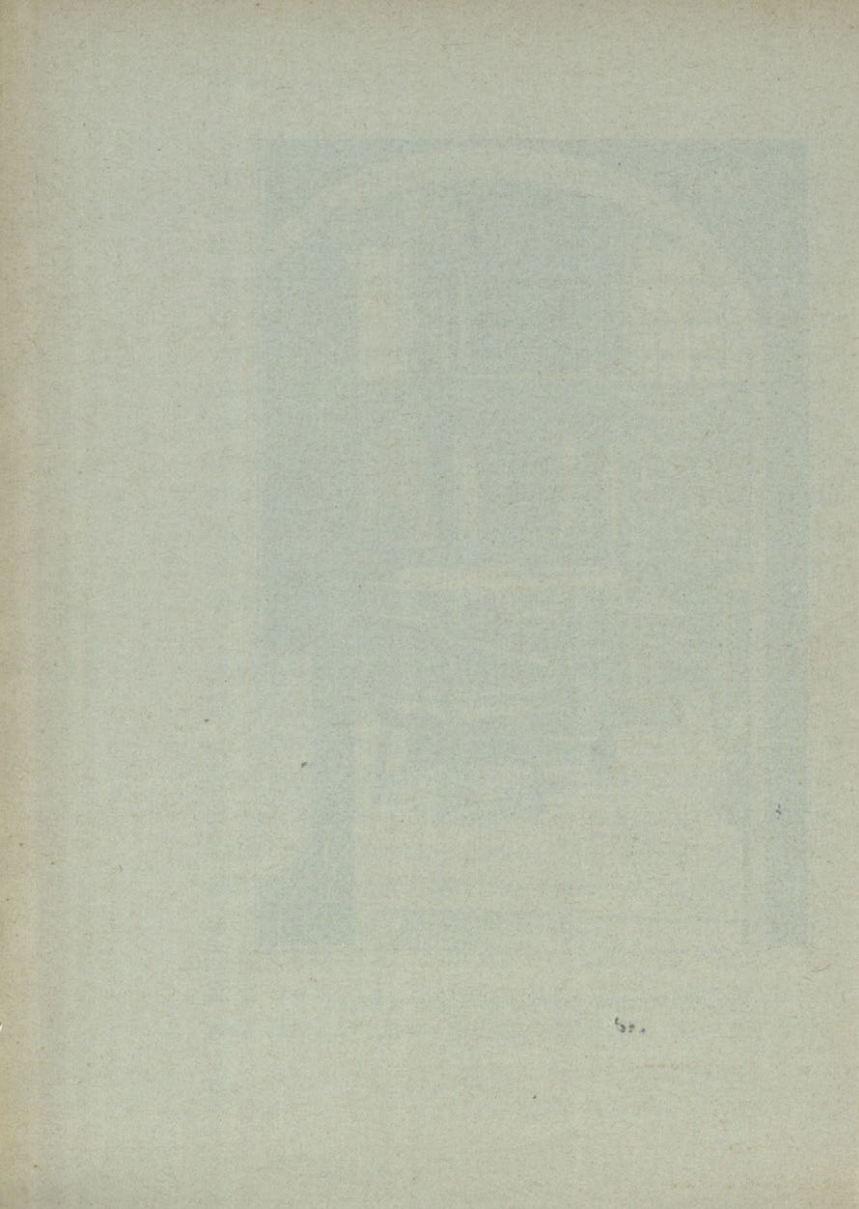
Słowiańskie pierwiastki zajmują na halickim gruncie odnośnie do harmonizacji miejsce środkowe między persko-arabskimi i hebrajskimi. Przekształcane bywają one według najrozmaitszych wzorów, a więc albo naginane do brzmienia turko-tatarskiego, albo do hebrajskiego, albo też używane w brzmieniu oryginalnem, najczęściej z końcówką karaicką. W akcentowaniu nie wpływały na karaicki język słowiańskie języki sąsiadów, pozostawiły one wpływ swój tylko na tematach, pierwiastkach i budowie słów. Przyczyniły się do tego, prócz bezpośrednich stosunków, zwłaszcza szkoły ruskie i polskie, do których dzieci karaickie uczęszczają na równi z chrześcijańskimi.

Pod wpływem języków słowiańskich ukształtowały się zwłaszcza patronimiczne nazwy rodowe. Do hebrajskich imion dodaje się końcówkę -owicz, np. Samuel-owicz, przyczem brzmienie hebrajskie przetwarza się według żargonu żydowskiego, poczem dopiero polonizuje się względnie rutenizuje. Tak np. karaickie imię Murdechaj zdrobniale winno opiewać Murdechajciu, w rzeczywistości zaś brzmi na żydowsko-polski sposób Mordko i stąd nazwisko rodowe Mordkowicz. Salom nie daje nazwiska Salom-owicz, wzgl. stosownie do karaickiej wymowy Sołom-owicz, lecz Szulim-owicz,





Ryc. 13. Wnętrze świątyni karaickiej w Łucku.



ponieważ w żargonie mówi się Szulim. Zniekształcenia te pochodzą najniezawodniej z czasów austriackiej statystyki ludności, przy której nie odróżniano Karaitów od Żydów. Co najciekawsze, iż Karaici mimo antagonizmu w stosunku do Żydów biernie zupełnie odnoszą się do tego, nie podnosząc żadnych protestów, pogodzeni ze stanem istniejącym. Nazwiska, jak Leonowicz, Samuelowicz, pochodzą bezpośrednio ze spolonizowanego, hebrajskiego Leona. Dawniej przysługiwały te patronimica, stosownie do charakteru i przeznaczenia swego, tylko jednej generacji, t. zn. dzieciom i odpowiadały zupełnie semickiej formie: b e n (syn). Np. Aaron ben Levi, t. zn. Aaron Leonowicz, Aaron Leonów syn. Jeśli ten Aaron miał syna Abrahama, to ten nie nazywał się już Leonowicz, lecz (po ojcu) Aaronowicz, a syn tegoż Murdechaj znów Abrahamowicz. Dzisiaj nazwy te, na podobieństwo polskich i ruskich, ustaliły się, niezmiennie przechodząc z ojca na syna.

W Łucku ustaliły się nazwiska o polskim brzmieniu, spotykane nierzadko, jako nobilitowane, w spisach szlachty litewsko-ruskiej, np.: Rutkowski, Szpakowski, Kapłonowski, Leonowicz, Baranowicz, Babowicz itp. lub: Greczny, Bezikowicz, Firkowicz itp. Najczęstsze nazwiska między Ka-

raitami litewskimi są: Łabanos, Mickiewicz, Ko-  
becki, Poziemski, Gregolewicz, Kapłanowski, No-  
wicki, Juchniewicz, Malinowski, Ławrzecki, Szpa-  
kowski, Dobiński, Zajączkowski, Pilecki, Abkowicz.

## **VII. Zatrudnienie, strój, zwyczaje.**

W memorjale, złożonym u końca XVIII w. t. zw. Komisji żydowskiej, wyłonionej przez Sejm wielki, powiadają Karaici łuccy o sobie: „po polsku cho-  
dzimy, trunków tych wszystkich co i chrześcijanie  
i naczyń używamy, na fabrykach robimy, w Ha-  
liczu i Kukizowie grunta siejemy i obrabiamy,  
u chrześcijan służymy, pisma hebr. tylko do re-  
ligji używamy, a między nami tureckiego (właści-  
wie tatarskiego) języka, okopiska osobne zakła-  
damy, w trumnach się grzebiemy, słowem we  
wszystkiem od Żydów się różnimy. Przy wolno-  
ściach wszelkich, jakie tylko miastom są nadane  
w handlach i rzemiosłach, z mieszczany przez  
przywileje zrównani, ponieważ dotąd tylko furman-  
kami i arendami bawiliśmy się, a ciężary wszyst-  
kie wspólnie z innymi znosimy. Tym zaś szczy-  
cimy się, że przez długi ciąg bawienia naszego  
w Polsce, lubo szczupły jest nasz majątek, a wiele

mamy z rąk tylko swoich żyjących, nikt nam jednak tego dowieść nie może, żeby który z nas kiedy za hultajstwo lub za kradzież był ukarany. Wierność zaś nasza i uprzejmość ku narodowi polskiemu od dawna jest znana i największa część z nas bawiąca się handlem końskim, a język turecki doskonale posiadając, często podczas wojen Rzeczypospolitej z Turkiem, dogodni byliśmy wojskom polskim i przez nich tak do remonty, jakoteż i na wywiadki używani. Pochlebiamy sobie tedy, że prześwietna Deputacja, jeśli nie raczy poprawić losu naszego, to przynajmniej nie zechce go pogorszyć i za naszą wierność i życzliwość dla kraju oraz poczciwe przez tak długi przeciąg czasu sprawowanie się, ukarać nas. Wszelkie bowiem połączenie lub wcielenie z Żydami mielibyśmy sobie za największe ukaranie i toby nas z wielkim żalem zmusiło wynieść się do Turecczyzny, skąd naszych naddziadów sprowadzono“...

W tym samym czasie rozpatrywał rząd austriacki sprawę nielicznych swych nowopoddanych Karaitów, o których twierdzono, że są spokojni, schludni i pracowici, mają własnego sędziego, rozstrzygającego ich spory, a naogół posiadają prawo miejskie (magdeburские). Większość ich uprawia rolę, reszta żyje z wyszynku, piekarstwa tudzież

handlu płótnem, tytoniem i woskiem. Posiadają własne domy w Haliczu, lecz naogół wielkich doznają trudności w zdobywaniu utrzymania, gdyż miasto zastawiło grunta miejskie, a dominjum zagarnęło dla siebie prawo propinacji. Uwolniono ich od pogłównego i taks ślubnych, zrównano z ludnością chrześcijańską i wyłączono zupełnie z pod ustaw dla Żydów. Do r. 1821 płacili nadzwyczajny podatek od domów, ale w tym roku i od tego ich zwolniono.

Przywilej z 1578 r., przyznając Karaitom halickim takie same prawa jak Żydom, postanawia, iż mają wolny handel narówni z innymi mieszkańcami, wolno im palić gorzałkę w swej ulicy i tam ją sprzedawać. Narówni zaś z innymi płacić mają po 1 złp. rocznego czynszu od domu. Trudnili się też w Haliczu sprzedają mięsa, której — jak o tem mowa w lustracji 1627 r. — bronili im rzeźnicy „przez co drogość mięsa i penurja, że go niezawsze dostanie“. Z obowiązku dostawiać mieli podwody dla zamku oraz „dawać ryby“, jako że 8 rybitwów było między nimi. Lustracja Łucka z 1789 roku powiada o nich, że „do przemysłu łączą pracę, zabawiają się furmanką, odbyciem dalekich dróg, a po części handlem pomniejszym — we wszystkich postępkach swoich są rzetelniejsi od

Żydów. Z pracy i staranności niektórzy w niezłym znajdują się stanie i gdyby ich liczba była większa, miasto i powszechność nie szkodowałyby“.

Obecnie Karaici w Łucku żyją w nędznych warunkach, trudniąc się przeważnie drobnym handlem i rzeźnictwem. Dawniej uprawiali rolę, wyrabiali krochmal, trzymali domy zajezdne i karczmy. W pogoni za chlebem emigrowali do Kijowa, Odessy i Krymu, skąd po zdobyciu małego majątku wracali lub po studjach obejmowali stanowiska w urzędach administracyjnych. Na Krymie mają przeważny udział w handlu, uprawiają winnice, handlują winem, pracują na roli i w wielkich ilościach hodują owce. Chętnie oddają się starannej uprawie ogrodów i rybołówstwu. W dziejach naszych znana też jest ich rola jako pośredników w wykupywaniu jeńców z niewoli tureckiej, w czym konkurowali z Ormjanami: jednym i drugim pomocną w tem była znajomość języków wschodnich, tudzież wyrobione stosunki handlowe. Karaici haliccy jeszcze w połowie XIX w. trudnili się sławem na Dniestrze do Odessy tratw, naładowanych zbożem i drzewem, wzamian za sól, tytoń, owoce południowe.

Naogół nie różnią się od otoczenia zajęciami zwykłemi i niemniej nie wyróżniają się odeń stro-

jem zwykłym. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety, ubierają się po małomiasteczkowemu stosownie do stopnia zamożności. Odnosi się to zarówno do Halicza, jak Łucka i Trok, a jak widzieliśmy z powyżej cytowanego memorjału, nieinaczej było w dawnych czasach, kiedy to „chodzili po polsku“. Starzy Karaici litewscy pamiętają jeszcze, jak ich dziadowie nosili kontusze. Na Krymie również stosują się do otoczenia, ubierając się po tatarsku i żyjąc, jak ci ich sąsiedzi. Ubiór ich — powiada Nowosielski — składa się zwyczajnie z długiego szlafroka z jasnej materji jedwabnej, podpasanego pasem, na który wdziewa się szeroką suknię z szerokimi rękawami, na wzór stroju duchownych rosyjskich. Na głowie barania krymka. Starzy noszą brody — młodzi golą je. Niektórzy z młodych albo całkiem ubierają się po europejsku, albo tylko w części. W miastach noszą się jak wszyscy, zachowując tylko okrągłe czapeczki, używane przez nich ogólnie.

Ze zwyczajów ich, przekazywanych z pokolenia na pokolenie, mało jest znanych, ponieważ niechętnie rozprawiają o tem z cudzymi. Po urodzeniu się chłopca zawiadamia o tem ojciec chazana i prosi, aby dał odpis „sir łamaaotłar“ (fragment psalmów Dawida). Kartki zawiesza ojciec



w tej izbie, gdzie się urodziło dziecko, na ścianach i nad łóżkiem, na firankach, któremi przy urodzeniu dziecka zasłonięto łóżko. Nazajutrz chazan wygłasza w świątyni błogosławieństwo, prosząc Boga, by zachował matkę w zdrowiu. Siódmego dnia po urodzeniu dziecka, przed wieczorem, ojciec zaprasza zbór na wigilję obrzezalną. Nazajutrz odbywa się obrzezanie bez rozdierania obrzezka paznokciami i ssania krwi, jak to ma miejsce u Żydów. Matka po połogu syna jest 40 dni, zaś córki 80 dni uważana za nieczystą. Kobieta, chorująca co miesiąc, przez siedm dni niczego dotykać nie może.

Żaden Karaita nie może być obecny przy śmierci bliźniego, kiedy zaś pozostanie przy zmarłym, zmuszony jest do oczyszczeń w kąpielach rzecznych. Zwyczaj ten nie pozwalał im nawet przy śmierci najbliższych osób pozostawać przy ich łożu, które chociażby wśród łez opuszczali, oddając opiekę nad konającym pierwszemu lepszemu Żydowi, za co wynagradzali go sowicie. Karaita, będący mimowolnym świadkiem zgonu, spieszył co rychlej do rzeki, by zanurzyć się z głową w jej nurtach, to samo czynią i kobiety, dla zmycia skazy, wynikającej z dotknięcia nieboszczyka. Po pogrzebie zmarłego oczyszczają starannie izbę, w której prze-

bywał, zdzierając nawet tynk ściany, malowanej następnie na nowo. Ponieważ jednak trafiało się, że Żydzi dopuszczali się częstokroć obrazy nieboszczyka, co miało miejsce i przy zgonie Samuela, brata chazana, Abrahama Leonowicza, ten ustanowił (poł. XIX w.), iż odtąd sami Karaici spełniać mają tę czynność, dawniej za nieczystą uważaną.

Zwyczajami małżeńskimi różnią się Karaici od Żydów, bo kiedy u tych zaręczyny odbywają się w bardzo młodym wieku, u Karaitów mają miejsce w znacznie późniejszych latach. Dla mężczyzny odpowiedni jest dopiero rok 30, dla niewiasty 20. Żenić się mogą tylko między sobą. Wesele odbywa się bez wystawnych ceremonij i to rano, przyczem prócz najbliższych i to samych starszych nikt nie bywa proszony. W obecności tych gości młodzi przyklękają, a pan młody wygłasza słowa: „Panie i Boże! Ja (imię) spodziewam się, że narzeczona moja (imię) będzie dobrą i uczciwą żoną, a Twej miłości godną“. Na to, zwyczajnie najstarszy z obecnych, odpowiada: „Takimi powinniście być oboje i wierność dotrzymać sobie do śmierci, a wówczas godni będziecie opieki i miłości Najwyższego“.

Mąż nigdy nie jest sukcesorem po żonie. Przyczyną do rozwodu są: bezdzietność przez lat dzie-

sięć, głuchota, ślepotą i zupełną głupota żony, niezachowywanie przez jedno z małżonków świąt i przepisów jedzenia, zdrada męża, odmawianie uporczywe powinności małżeńskich. Dla samej żony warunki: jeśliby mąż odjechał i z inną się ożenił, gdyby żony nie chciał żywić i odziewać. Zatargi wszelkie załatwiają w krótkiej drodze starsi i chazani.

---

### **VIII. Kultura i zabytki.**

Twórczość umysłowa Karaitów ograniczyła się niemal wyłącznie do prac teologicznych i dziedzin z religią związanych. Pod tym względem działalność ich przedstawia się prawdziwie imponująco, zwłaszcza w okresie pobytu na Wschodzie, poczem zamiera, wystrzelając tylko niekiedy jakimś kwiatem niepowszednim w rodzaju dzieł, pisanych przez wspomnianych autorów XVI i XVII w. na ziemiach Polski. Z głębokiego snu otrzęśli się dopiero z początkiem XIX w. z chwilą skoncentrowania kulturalnego w Eupatorji, gdzie własną posiadli drukarnię. Stamtąd też przenikały do naszych „bibliarzy“ słabe promyki swoistej kultury i życia umysłowego, pobudzonego do żywszego tętna i pod

wpływem haskalistów żydowskich. Dobroczynny ten wpływ wnet się jednak urwał i Karaici nasi z powrotem popadli w sen apatyczny, z którego wyruszyć się dadzą od czasu do czasu chyba tylko w obliczu jakichś ważnych spraw kultu i zagrożonych swobód religijnych. Poza codziennymi sprawami nie posiadali i nie posiadają nadal żadnych specjalnych dążeń i wymagań, a jeśli chodzi o życie codzienne, skromność ich w tym względzie nie ustępuje prostocie życia umysłowego.

Dzięki tym właściwościom nie może być właściwie mowy, w ścisłym tego słowa znaczeniu, o odrębnej jakiejś kulturze materialnej Karaitów wogóle, a już najmniej Karaitów u nas. O zdolnościach ich zestrzajania się z otoczeniem i przejmowania odeń kultury świadczy charakterystyczny szczegół, zanotowany przez niemieckiego podróżnika po Galicji w latach 1802/3, Józefa Rohrera, który opisuje ich ówczesnego chazana, Szulima Zacharjewicza. Ubrany był ów człek jeszcze niestary, lecz ułomny, wskutek czego nad wiek wyglądający sędziwo, w długą, niebieską bekieszę, okładaną czarnym barankiem, na głowie miał konfederatkę, a w ręku długą laskę. W stroju, urządzeniu domów, trybie życia nie różnili się nigdy od otoczenia tatarskiego na Krymie, litewsko-biało-

ruskiego na Litwie i ruskiego na Rusi. Skromni i spokojni z natury, nie usiłują niczem wyróżniać się z pośród reszty ludności, oddani niemal w skrytości praktykom swym religijnym, z którymi nie chcą się narzucać nikomu. Sami wyrozumieli i tolerancyjni, nie pragną niczego innego od innych, żywiąc święte przekonanie, iż kiedyś cały świat stanie się karaickim. Nie widzą jednak potrzeby jakiegoś współdziałania w tem, ponieważ rzeczą będzie to Najwyższego, a co On postanowi, stać się musi prędzej lub później, jednak niechybnie.

Nie można mówić o chacie czy domu karaickim, bo niczem nie różni się on od chaty ich słowiańskich sąsiadów. Jak wygląda np. dom Karaity w Haliczu? Przez dużą wjazdową bramę — powiada G. Smólski — wchodzi się do szerokiego, dłuższego przedsionka, ciągnącego się przez całą długość domu, bocznym frontem do ulicy przytykającego. Brama i przedsionek znajdują się na lewym skraju domu, przy wejściu do niego. Po prawej ręce przedsionka drzwi do mieszkań, których jest kilka. W izbie, dość przestronnej i jasnej, bardzo czysto. Ściany bielone, podłoga czysto wymyta. Kanapa, stół, krzesła, łóżko i maszyna do szycia, pod oknem nieduża, oszklona szafka, wszystko niewykwintne, lecz porządne. W szafce

znajdują się księgi, w skórę oprawne, z wyglądem starożytnym.

Nie budowali się Karaici nigdy „po swojemu“, tak dziś, jak i dawniej. W dokumencie osadczym z 1692 r. wspomina się o tem, jak się budować mają w Kukizowie. „Żeby zaś regularnie i pod jedną miarę mogli się wybudować, dom jeden, kosztem skarbu (króla Sobieskiego) postawiony niewiernemu wójtowi Abrahamowi Samuelowiczowi, wójtowi synagogi karaimejskiej, prawem magdeburskiem oddajemy“. Według tego wzoru wzniesli swe domy inni współwyznawcy Samuelowicza, kontynuując ten zwyczaj do końca pobytu swego w Kukizowie — nie inaczej miała się i ma rzecz w Haliczu, Łucku i Trokach.

Pewne cechy swoiste posiada u nich tylko to, co związek ma jakiś z kultem, a więc strój duchownego, urządzenie świątyni oraz cmentarz z nagrobkami kamiennymi. I w tem jednak aż nadto widoczne są właściwości wspólne i Żydom, niepozwalające nieraz na odróżnienie, co karaickie, a co żydowskie. Językiem obrzędowym jest hebrajszczyzna i w ślad zatem wszystko, co z kultem się łączy, nie odbiega od form, utartych z dawna u Żydów.

Zachowały się w dokumentach historycznych

wiadomości, iż w każdej osadzie posiadali Karaici drewniane świątynie, nazywane — jak żydowskie — bóżnicami, synagogami lub szkołami. Jedną z takich, w Łucku, rzekomo z XVII w., opisał J. Smoliński, z którego opisu wynika, iż właściwie nie różni się niczem od zwykłego typu bóżnic żydowskich. Na rzucie prostokąta wznosi się czworobok o ścianach, oszalowanych pionowo deskami, pokryty dwuspadkowym dachem gontowym, t. zw. mansardem. U wejścia od węższego boku prostokąta dostawiony jest węższy odeń prostokąt przed-sionka, z którego wchodzi się do obszernej sieni, której górną połowę zajmuje galeria dla niewiast z wyglądami ku wnętrzu, z chórem dla śpiewaków, otwartym ku ołtarzowi. Wnętrze oświetlają po dwa z trzech stron okna tak, jak to stale widzimy w drewnianych bóżnicach żydowskich.

Naprzeciw wejścia, u ściany wschodniej, wznosi się wysoko ołtarz (*hechal*) w stylu odrodzenia, z trzech kondygnacyj z kolumnami korynckimi i dobrze rzeźbioną ornamentyką, wiążącą się z całością konstrukcyjną budowy ołtarzowej. W kondygnacjach ołtarza są wnęki zamykane, mieszczące zwoje pergaminowe Pisma św. Na drzwiczkach i tarczy hebrajskie cytaty biblijne. Cały ołtarz dobrze polichromowany.

W szafce o bogato rzeźbionych drzwiczkach, zakrywanych firanką, w wnęce mieszczą się rodale w aksamitnych futerałach z wzorzystymi, jedwabnymi osłonami; ozdobione są srebrnymi, wotywnymi tablicami, trybowanymi i cyzelowanymi, z XVI—XVIII w., z takimiż srebrnymi, filigranowymi wskaźnikami do odczytywania rodalów. Na wierzchu dwie korony ze srebra w stylu odrodzenia i baroka. Po obu stronach, na stoliczkach empirowych, stoją siedmioramienne świeczniki. Nad ołtarzem znajduje się tablica wotywna z herbem i napisem rosyjskim, w którym gmina sławi Mikołaja I za uwolnienie chazanów od służby wojskowej.

Nieco ku środkowi stoi wywyższenie (*bima*), z którego chazan czyta z rodalów, według obyczaju, przyjętego przez Karaitów od rabanitów. Intonuje on psalm, a mężczyźni w ławkach po lewej i prawej stronie świątyni odpowiadają chórem. Duchowny ma na głowie białą czapkę z czarną opaską aksamitną, a na ramionach białą płachtę w rodzaju żydowskiego talesa.

Wewnętrzne ściany i pułap z kasetonem w rodzaju rozety w samym środku świątyni wymalowane są skromnie farbami klejowymi ok. 1840 r.

W Trokach posiadali Karaici oddawna bóżnicę,

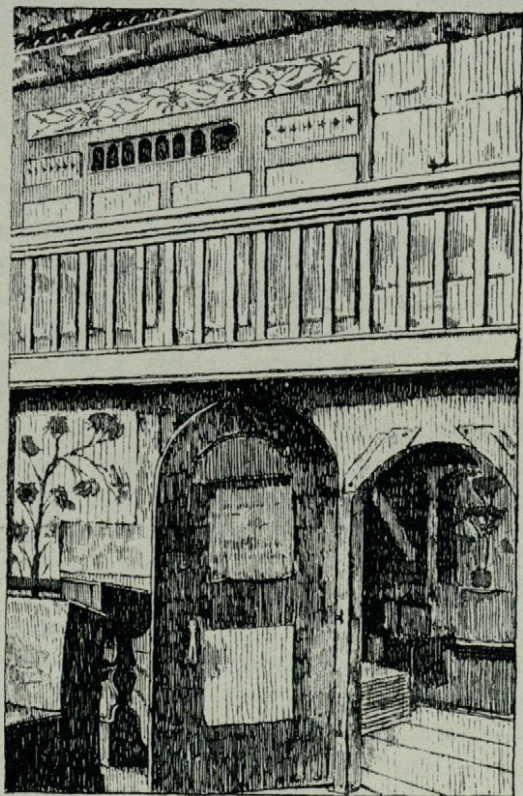


która wraz z miastem spłonęła, zbudowali nową w 1533 r. Prawo wznoszenia świątyni udzielał za opłatą biskup wileński pod warunkiem, że nie stanie opodal kościoła, aby głośnie modlitwy nie przeszkadzały nabożeństwom i że ma być prostej struktury, dachem nie przewyższać wież kościelnych i że Karaici grzebać mają zmarłych dopiero po zachodzie słońca, bez żadnej wystawy. Mocą takiego postanowienia zbudowana została bóżnica karaicka w Nowem Mieście 1765 r., a i w reszcie Polski nie inne obowiązywały normy, którym przypisać właśnie należy bardzo skromny zewnętrzny wygląd bóżnic drewnianych, ozdobionych zwyczajnie samym tylko powabnym dachem mansardowym. Drewniana świątynia Karaitów w Trokach — według Syrokomli — niczem nie różni się od opisanej w Łucku.

W Haliczu posiadali Karaici początkowo drewnianą *kenasę*, ale pod wpływem Krymu, z którym podtrzymywali żywe stosunki i gdzie w Eupatorji i Czufut-Kale oddawna istniały okazałe świątynie murowane, zbudowali i u siebie *kenasę* murowaną około 1830 roku. Na rzucie prostokąta wznosi się piętrowej wysokości budynek bardzo skromnej architektury z wejściem założonem, jak u bóżnic żydowskich, nie na osi podłużnej, lecz u jednego

końca dłuższego boku. Fasadę stanowi węższy bok prostokąta, zwrócony ku ulicy, ozdobiony attyką schodkową, zwieńczoną półkolem i opatrzoną na krawędziach czworobocznymi wieżyczkami, zakończonymi ostrosłupami z gałkami na szczycie. W polu attyki, na jej osi, znajduje się tuż nad gzymsem koronującym jakby nisza okienna z obramieniem profilowanym, a w niej, na tle arabesek, widnieje w kole gwiazda Dawida z napisami hebrajskimi. Nad nią umieszczona wypukło rzeźbiona korona, również z tą gwiazdą, a nad tem znajdowała się dawniej kolista wnęka z inskrypcją hebrajską i datą 1830 r. Wnękę tę zmieniono następnie na prostokątną, leżącą tabliczkę z datą 1885 r., a nad nią umieszczono obecną inskrypcję. Dłuższy napis hebrajski obiega krawędź wspomnianego półkola, wieńczącego attykę. Skromne te ozdoby to jedyna dekoracja bezpretensjonalnej fasady. Okna, umieszczone parami na każdej ścianie, zakończone są półkolisto. Nad wejściem obdasznica półkolista i zwykły napis hebrajski.

Wnętrze zajmuje właściwą świątynię tudzież rozpiętą nad przedsionkiem emporę dla niewiast. Wprost wejścia od sieni wznosi się na podwyższeniu ołtarz z dekoracjami snycerskimi dobrego dęta, pośrodku zwyczajna „bima“. Ściany po-



Ryc. 14. Chór śpiewaków w świątyni karaickiej w Łucku.



kryte tablicami z obszernymi wyjątkami Pisma św., osłonięte firankami z rozmaitych materyj, a nawet złotem przetykanemi brokatami. Makaty te nie istnieją już dziś, złupione w czasie wojny. Przepadły, niestety, wszystkie owe cenne materje, któremi w ciągu pokoleń pobożni obu płci z własnych domowych zasobów zdobili wnętrze ścian swojej świątyni. Znane były szerszym kołom z arch.-etnogr. wystawy 1885 r. we Lwowie, gdzie podziwiać można było 15 okazów najpiękniejszych. Uwagi godną była makata z kolumną środkową na tle jasnym z kwiatami czerwonemi i zielonemi i brzegiem z materji tureckiej z złocistemi kwiatkami na tle czerwonym. Inną zdobiła kolumna środkowa z jedwabnej materji zielonej we wielkie wzory kwiatów, tkanych srebrem i jedwabiem Brzegi z materji jedwabnej, szamowej, w ciemniejsze paski tego koloru — u góry pas materji złotolitej. Makata z jedwabnej materji ponsowej z ozdobami srebrem tkanemi posiadała szlak z napisem hebr., który na innej makacie wyhaftowany był srebrem na tle żółtem. Piękną też była makata z białej jedwabnej mory w ciemniejsze pasy z tęczowemi kwiateczkami. Prócz tego wystawiono gorsecik damski o czterech klapach z jedwabnej materji niebieskiej we wzory srebrem tkane

z brzegami, lamowanemi jedwabiem różowym. Pięć wzorów haftów na ręcznikach, szlakach i borchach, tkanych jedwabiem i złotem, świadczyło o dawnym dostatku na ul. Karaickiej w Haliczu, zwanej ongi z tego powodu — według tradycji — ulicą Złotą.

Niewiele też zachowało się dobytku biblioteczno-archiwalnego kenasy halickiej, która posiadała nieco starych ksiąg Pisma św. w wydaniach chrześcijańskich i żydowskich, jak się rzecz ma i w Łucku. Karaici bowiem oddawna posługują się wydaniemi obcemi i ledwie w połowie XIX w. zdobyli się na własne wydawnictwo, odbite w Kozłowie. Zaprzepaszczeniu uległ też t. zw. narodowy kalendarz karaicki, oprawiony za szkłem w złożone ramy, spisywany tradycyjnie z roku na rok od lat szeregu. Zawierał on ich całą historyczno-religijną chronologję, rojącą się wprawdzie od najrozmaitszych fantazyj, ale niepozbawioną i cennych szczegółów kronikarskich. Starych dokumentów i kronik, prócz odpisów, przeważnie znanych i publikowanych, nie posiadała kenasa halicka, a co o tem prawiono od czasu do czasu, polegało poprostu na nieznajomości rzeczy, wynikającej z bardzo słabej orientacji samych Ka-

raitów w swojej przeszłości tudzież z niedostępnej naogół hebrajszczyzny tych zapisków.

Obok świątyni najważniejszym zabytkiem Karaitów bywają cmentarze, zachowywane starannie i sięgające zazwyczaj czasów ich osiedlenia się w danej miejscowości. Najdawniejszą ich na Rusi osadą był Lwów, skąd już z końcem XV wieku ustępują. Posiadać mieli tu świątynię, rzekomo u wylotu ul. Boimów, gdzie dziś wielka synagoga miejska. Na starożytnym cmentarzu żyd. we Lwowie znajdować się miały nagrobki karaickie i do-  
kąd jeszcze w poł. XIX w. przyjeżdżać mieli Karaici haliccy, celem odprawienia modłów na grobach swych przodków. Dr. Bałaban przeprowadził z wiosną 1914 r. rozkopy w tem miejscu i trafił na fragmenty kamienne z napisami, ale tak zniszczonemi, że nie dało się niczego pewnego na ich podstawie ustalić.

Osada w Kukizowie pod Lwowem powstała 1692 r. i trwała około 140 lat, t. zn. do 1831 r., w którym kilka pozostałych rodzin przeniosło się do Halicza. Niewiele pozostało po nich i tylko ulica, przy której stała ich bóżnica, nosi jeszcze w tradycji ludowej miano Karaickiej, podobnie jak i „rynek Karaicki“, miejsce dawnych targów. Pamiątką po nich pozostał kawał gruntu w połudn.

stronie miasteczka, przy drodze z Jaryczowa staro-  
go — jest to część większego dawniej cmentarza,  
zwana przez ludność „Karaimszczyzną“ albo  
„okopiskiem karaimskim“. Niewiele przed wojną  
widać jeszcze było trzy płyty grobowe, z których  
czytelna jedna tylko z długim napisem hebr.  
Wzdłuż krawędzi prostokąta biegnie obramienie  
wgłębione, zamykające 12 wierszy inskrypcji;  
u góry nad niem widać jakby tabliczkę prostokątną,  
na całą szerokość płyty, ujętą w ramę  
z ornamentem ząbkowanym. W polu tabliczki  
widnieje, kuta płasko w kamieniu, korona ze  
skrzyżowanymi pod nią jakby pastorałami, ślimakowato  
skręconymi — poniżej korony, na lewo i prawo od  
niej, rozety. Między obramieniem a koroną, na lewo  
i prawo od niej, dwie dłonie z wyciągniętymi  
palcami. Symbole takie spotyka się też na nagrobkach  
żydowskich.

Epitafjum hebrajskie, kute wkłęśło zwykłemi  
literami, głosi w przekładzie:

„Niechaj płyną oczy moje łzą... samotnie  
i oby nie. ...Boleje serce moje z powodu  
zgonu męża uczciwego i prawego, bogobojnego,  
który unikał zła. Przecież on kochany mąż mój,  
czci jego pełen jest świat, Abraham bł. p. syn  
mego teścia, czci jego pełen świat, Noego Ba-



bat, który zeszedł dnia 3. Sedry Debarim B. na początku miesiąca Menachem Roku 591 liprat katan“.

Z napisu tego wynika, iż żona zmarłego, nazwanego tu synem teścia — Abrahama, syna Noego Babat — postawiła pomnik ten w 1831 r. według naszej chronologii, wyrażając poetycznym stylem ksiąg świętych żal swój z powodu straty zacnego małżonka. Do niedawna jeszcze Karaici haliccy przyjeżdżali na cmentarz kukizowski celem odprawienia modłów za dusze pochowanych na nim przodków i współwyznawców. Dziś już nic nie pozostało po nim. Wojna nie uszanowała nawet tych resztek.

Niemało też ucierpiał w czasie wojny starożytny cmentarz w Haliczu, na którym znieważono odwieczne nagrobki kamienne, podruzgotano je i wrzucono do Dniestru. Według szczegółowych badań Rub. Fahna, autora pracy o cmentarzu haliczki, najstarsze nagrobki na nim sięgają samego końca XVII w. Wyglądem zewnętrznym nie różnią się one od żyd., opatrzone podobnymi symbolami w postaci koron, gwiazd Dawida, jeleni, lwów, drzew złamanych, puharów i t. p. Starsze nagrobki ścięte są przeważnie łukowo od góry i bez owych symboli. Jednym z najstarszych jest nagrobek ka-

mienny wielce zasłużonego organizatora gminy halickiej po jej ogromnym upadku w poł. XVII w., Józefa, wyróżnionego dla wielkiej wiedzy i zasług, przydomkiem Hamaszbir, co znaczy „szafarz wiedzy“. Przydomek ten przeszedł na jego potomków, którzy dziedzicznie sprawowali najwyższy urząd chazanów do XIX w. Epitafjum na jego nagrobku głosi w pięknych słowach:

„Niechaj będzie zapisane to do ostatniego pokolenia, że tu spoczywa „źródło mądrości“, oplakiwane złamanem sercem. Tajemnicami słodkimi są jego zdania i na wieki niechaj pomnik ten sławi ogółowi imię jego — Józefa Hamaszbir z miasta Oron“.

Podobnie poetycznie opiewają i inne inskrypcje grobowe, których opublikowanie wielką jest zasługą znakomitego znawcy przeszłości Karaitów halickich, Rubena Fahna, niezmordowanie pracującego nad rozwikłaniem licznych zagadek historycznych, nieznanych całkowicie nawet urodzonym Karaitom.

## IX. Gmina w Trokach.

Główną, a może i najstarszą, z gmin karaickich w Polsce jest gmina w Trokach. Archiwalnie nie da się stwierdzić jej powstania i jedynie tradycja, utrzymująca się wśród Karaitów od wieków, wyjaśnia, jakoby sprowadził ich na Litwę książę Witold. Sprawę zaciemnia okoliczność, iż według wszelkich danych w Trokach istniała równocześnie i gmina rabanicka, a w przywilejach nie wyróżniano Karaitów od rabanitów, jednych i drugich zwąc Żydami. Według Karaitów, przywilej z 1388 roku przysługiwał im wyłącznie, chociaż istotnie niema w nim mowy specjalnie o nich. Zgodnie jednak z tem zapatrywaniem przedkładali przywilej ów do potwierdzenia, budując na nim prawa swe i pretensje. Dopiero przywilej Kazimierza Jagiellończyka z 1441 r., a potem Aleksandra z 1492 r. i Zygmunta I z 1507 r. wyraźniej zdają się odnosić wyłącznie do Karaitów, nazywając ich „żydami trockimi“, pod którem mianem długo są znani w aktach urzędowych. Gmina karaicka, jako liczniejsza, ma przewagę w Trokach nad resztą Żydów, a posiadając prawo magdeburskie większe też ma znaczenie od rabanitów,

o których usunięcie z miasta długo zabiega, prowadząc wieki trwające spory i procesy.

Na podstawie przywilejów zorganizowała się gmina karaicka nie w kahał, lecz w oddzielne miasto, na którego czele stanął wójt żydowski. Wskutek tego podzieliło się miasto na część karaicką i chrześcijańską, zamieszkaną też przez rabanitów. Wójta wybierał i ustanawiał, za zgodą wielkiego księcia, wojewoda trocki, do którego też należała apelacja od wyroków wójtowskich. Sprawy pozwanego przez powoda litewskiego Karaity sądził wojewoda, za którego wolą podlegał sądowi karaickiemu kmieć lub szlachcic, przychwycony na gorącym uczynku na obszarze miasta karaickiego. Do części karaickiej miasta wciśkali się rabanicy, sprawiając niepożądaną konkurencję, przeciw czemu wystąpili w 1646 r. Karaici przed królem, uzyskując zakaz mieszkania Żydów w ich części. Żydzi mimo to potrafili postawić na swoim, a w międzyczasie przyszła nawała kozacko-szwedzka i wyludniła Troki do szczętu. Sąsiednie osady zniszczone zostały również, a ratując się od ostatecznej zguby, w niedobitkach przenieśli się do przerzedzonych współwyznawców trockich. Odtąd już same klęski spadały na karaickie Troki. Z końcem XVII w. prze-

siedliło się wiele rodzin do Kukizowa, a z początkiem XVIII w. przed morowem powietrzem zostały się ledwie trzy rodziny, pomnożone o nie-dobitki z innych osad litewskich. Do dawnego dobrobytu nigdy już jednak nie wrócili Karaici troccy, nie będąc nawet w możności zająć pustką stojących domów, które po kilku latach dostały się rabanitom. Karaici wprawdzie wystąpili przeciw temu, ale w rezultacie przystali w 1714 r. na ugodę, warującą interesy obu stron interesowanych.

Po podziale Polski Karaici nadal zabiegali u władz rosyjskich o usunięcie Żydów z Trok i mimo, że było ich 172 na 192 Żydów przyznano im w 1835 r. uprzywilejowane stanowisko, co przeciągnęło się do 1862 r., w którym Aleksander II zniósł ograniczenie w zamieszkiwaniu Trok i przez rabanitów. Położyło to kres tyluwiekowym sporom i w rezultacie kilkaset Karaitów żyje dziś w Trokach w zgodzie z swymi dawnymi antagonistami.

W ruchu umysłowym odgrywały Troki znaczną rolę między Karaitami. Młodzież ich kształciła się w akademji wileńskiej i niejeden z nich wyróżnił się wiedzą, zwłaszcza w zakresie matematyki, medycyny i filozofji. Syrokomla wspomina o Jo z ja-

szu, synu Jehudy (ur. w 1593 r.), wybitnym lekarzu i filozofie. Syn jego Abraham, lekarz jednego z panów polskich, napisać miał rozprawę hebrajską o „Trudności rządzenia narodem“. Rozgniewany na współwyznawców za jakąś krzywdę ojcu wyrządzoną, przełożył dzieło swe na język łaciński i sprzedał Jezuitom. Rzecz ta, nieistniejąca w oryginale ani w druku, dzieliła się na siedm części, których tytuły podaje Syrokomla. Znaki- mitym lekarzem Radziwiłłów był Jezza Nizanowicz (1595 – 1666), którego rękopisy lekarskie i kronikarskie miał Syrokomla w ręku. Pod 1655 r. wspomina on o najściu Trok przez Rosjan, którzy spalili mu najważniejszą część biblioteki. Oprócz medycyny zajmował się teologią i filozofją. Współczesny mu był Zorach Natanowicz, znany matematyk, którego korespondencja naukowa z Józefem Salomonem Dalmadygus, lekarzem Radziwiłłów, drukowana była w języku hebrajskim p. t. „Dwanaście źródeł i siedmdziesiąt strumyków“. Traktuje ona o geometrii, trygonometrii, mechanice, fizyce, astronomji (układ Kopernika), medycynie, talizmanach, czarach, astrologji i alchemji, zalecając lekarzom pilne studjowanie nauk przyrodniczych. Wielką sławę zdobył też Izaak ben Abraham (ur. 1533 — umarł

1594 r.), autor anti-chrześcijańskiego dzieła hebrajskiego p. t. „Wzmocnienie wiary“. Rozpoczął je 1593 r., ale nie doprowadził do końca; dokonał tego uczeń jego, Józef ben Mordechaj Malinowski, a wydał Wagenseil w przekładzie łacińskim w Altdorfie 1687 r. Tłumaczono je na język angielski, hiszpański, niemiecki i żargon. O dziele tem wyraził się Wolter, że autor „zdołał zebrać wszystkie zarzuty przeciw wierze chrześcijańskiej, jakie niedowiarkowie odtąd głosili“. Epokę w studjach nad Karaitami stanowi dzieło innego Karaity trockiego, Salomona ben Aarona, który na życzenie bar. Samuela Pufendorfa napisał około 1700 r. krótki zarys dziejów Karaizmu p. t. „Apirjon asah lo“, pozostający długo w rękopisie w licznych odpisach. Wydał je dopiero w 1866 r. A. Neubauer. Ostatnim profesorem literatury polskiej w b. gimnazjum Nowogrodzkiem był Karaita trocki, Romuald Kobecki.

W okolicy Trok i w ścisłym związku z niemi pozostawały osady karaickie w Birzach, Szatach, Poswołu, Nowem Mieście, Świętem Jeziorze, Kroniach, Poniewieżu, Sałatach i w końcu we Wilnie, gdzie dziś żyje około 300 Karaitów, budujących sobie okazałą świątynię murowaną w stylu mauretańsko-wschodnim. Syrokomla wspomina o liście

hetmana litewskiego Michała Wiśniowieckiego, napominającym żołnierstwo w burzliwych czasach 1706 r., aby szanowało w Poswalu mieszkanie Abrahama Maskiewicza, Karaity, zasłużonego lekarza Wiśniowieckich.

Z pomniejszych tych osad karaickich nie pozostało już dziś nic, a resztki ich ludności osiadły w Trokach i Wilnie lub przeniosły się do Łucka i na Krym.

## **X. Gmina w Łucku.**

Karaici łuccy wywodzą swe osadnictwo — podobnie jak litewscy — od ks. Witolda, ale pierwsza historyczna wzmianka wspomina o nich dopiero w 1506 r. Pod względem prawnym zrównani byli z Żydami, wspólnie walcząc o zachowanie swych wolności — w 1545 roku bronili wspólnego cmentarza przed ks. Czetwertyńskim. Po Unji lubelskiej, kiedy Wołyń z Podolem przeszły do Korony, Karaici nadal idą ręką w rękę z rabanitami, staczając długotrwałe walki o zdobycie równych praw z chrześcijanami, które też przyznał im Zygmunt August w 1570 r. Do Unji podlegali rabanicy i Karaici staroście i potem dopiero jurysdykcja nad nimi przeszła do woje-



wody wołyńskiego. W praktyce jednak sądził ich sędzia żydowski i to nie podwojewodzi, lecz podstarości, a raczej osobny urzędnik przez starostę wyznaczony; również apelacja od jego wyroku nie szła do wojewody, lecz do starosty.

Gmina karaicka w połowie XVI w. liczebnie prawie równa rabanickiej, maleje stale, tracąc na znaczeniu w mieście. Możliwe, iż stało się to wskutek przesiedlenia się pewnej części do sąsiedniej Dereźni nad Horyniem, gdzie powstała oddzielna gmina karaicka. W pierwszej poł. XVII w. rabanicy czterokrotnie przewyższają Karaitów. Według spisu z 1552 r. było w Łucku 33 gospodarzy rabanickich i 27 karaickich, w 1648 r. rabanitów jest już 84, a Karaitów tylko 20. Interesy obu gmin spoczywały odtąd wyłącznie niemal w zawiadywaniu rabanitów, którzy obronić musieli tak siebie, jak i Karaitów przed niebezpiecznym atakiem mieszczan łuckich, żądających usunięcia ich z nieprawnie rzekomo zajętych gruntów miejskich i królewskich. Dekretem z 1629 r. oddał Zygmunt III dwie synagogi drewniane (rabanicką i karaicką), szereg domów tudzież dwa sady obok cmentarza swemu notarjuszowi Janowi Bindermanowi, ale Żydzi tak jakoś sprawą pokierowali, iż w rezultacie pozostali przy swoim,

razem, oczywiście, z Karaitami. Nie położyło to wcale kresu dalszym namiętnym walkom mieszczan z Żydami, opanowywującymi statecznie handel i przemysł Łucka. Jedni jednak, jak i drudzy, wspólną padli ofiarą wojen kozackich, po których w mieście pozostało ledwie 28 domów rabanickich i 3 karaickie. Dalsze zamieszki oraz morowe powietrze przetrzebiły ich tak dalece, że w 1677 do 1679 r. było w Łucku rabanitów 193, Karaitów zaś osób 16, w Dereźni rabanitów i Karaitów ledwie 6 osób, zdaje się, że i w Ołyce było kilku Karaitów. W 1765 r. na 1719 dusz rabanickich w Łucku i okolicy było 126 karaickich w mieście i okolicy. W 1784 r. — 105 Karaitów; w 1787 r. — 131 dusz w 33 domach w mieście i 10 osób w okolicy na 1331 dusz rabanickich.

Wobec takiego stosunku Żydów do Karaitów nie dziw, że ci pierwsi jedynymi właściwie byli reprezentantami opozycji wobec mieszczan chrześcijańskich, nad którymi trzykrotną mieli przewagę liczebną. Karaici jednak mimo wszystko nie zapomnieli o swej odrębności i kiedy trafiła się sposobność do zaznaczenia tego, wystąpili z memoriałem do t. zw. Komisji żydowskiej, wyłonionej przez Sejm wielki, celem zorganizowania żydow-

stwa polskiego. Powołując się na swą lojalność państwową, proszą o niewcielanie ich do kahałów rabanickich przy nowej organizacji Żydów, a gdyby tak z nimi postąpiono, oświadczają, iż wywędrowaliby do Turecczyny, skąd ich do Polski sprowadzono, ponieważ „wszelkie połączenia z Żydami mieliby sobie za największe ukaranie“. Podkreślenie swych cnót obywatelskich najwyraźniej stosują w owym memorjale, jakby bronić się chcieli przed zarzutami, czynionemi Żydom przez ludność chrześcijańską, co też wyraz znalazło w niejednej lustracji i wizytacji Łucka. W rezultacie zadość się stało ich życzeniom.

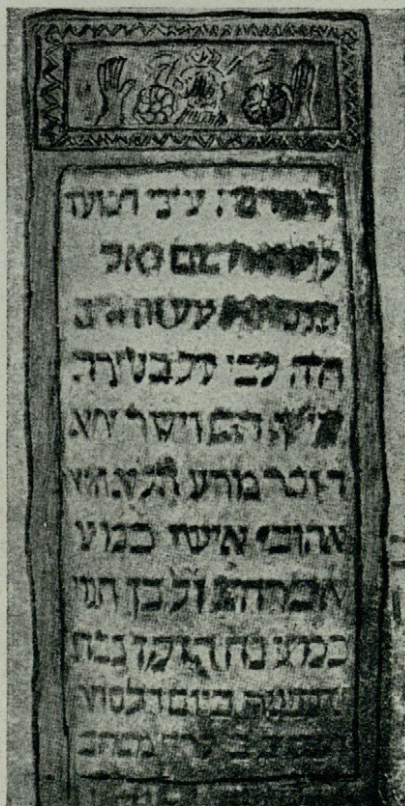
W dwudziestych latach XIX w. poczęli Karaici rusko-litewscy przenosić się do swych współbraci na Krym, gdzie kilku z nich zapoczątkowało żywszy ruch umysłowy, skoncentrowany zwłaszcza w Eupatorji (Kozłowie) i Teodozji. Zaslugą Simchy Izaka Łuckiego było opracowanie krótkiej historii karaizmu z biblijografią dzieł karaickich p. t. „Orach Cadikim“, wyd. w Wiedniu 1830 r. tudzież komentarza do dzieła Arona II. Józef Salomon Łucki, chacham w Kozłowie, autor licznych hymnów i modłów, opisał podróż deputacji Karaitów do Petersburga, celem uwolnienia młodzieży karaickiej od czynnej służby

wojskowej. Emigrantem łuckim był też Mordchaj ben Józef Sułtański (ur. 1772, umarł 1862), autor kroniki p. t. „Zecher Cadikim“, napisanej 1838 r., a wydanej 1920 roku przez dra S. Poznańskiego, na której oparł się w swych wywodach Abr. Firkowicz. Prócz tego napisał on gramatykę hebrajską, rozprawy teologiczne, wydane drukiem w Kozłowie, zostawiając inne prace w rękopisie. Z funduszu, zebranego przez emigrantów łuckich i trockich na Krymie, wydano liczne teologiczne dzieła karaickie, pozostające w rękopisach, a wydawcą ich był Dawid Mordchaj z Kukizowa. Z Łucka pochodził też najświetniejszy historyk i archeolog karaicki Abr. Firkowicz.

---

## **XI. Gmina w Haliczu.**

Z dawnych trzech gmin na Rusi halickiej, we Lwowie, Kukizowie i Haliczu, zachowała się jedynie ta ostatnia, stosunkowo najlepiej znana ze swych dziejów dzięki źródłom historycznym, napisom grobowym tudzież księdze zmarłych, założonej z początkiem XVII w. Ze Lwowa ustępują Karaici w 1475 r., osadę kukizowską zakładają emigranci troccy dopiero 1692 r. Bardzo, wobec



Ryc. 15. Ostatni grobowiec karaicki  
w Kunkizowie pod Lwowem.



tego prawdopodobne jest, że po ustąpieniu ze Lwowa przesiedlili się Karaici do Halicza, gdzie mogła już istnieć jakaś osada ich współwyznawców. Karaici, przybywając na Ruś, przynieśli ze sobą język tatarski z Krymu — podobnie miała się rzecz i z Ormjanami, przybywającymi tu również z dziedzin tatarskich. Datę emigracji Ormjan ustalił prof. O. Balcer na koniec XIII w., stwierdzając, iż nie przyszli jako wygnańcy, lecz dobrowolnie na zaproszenie książąt ruskich. Analogja ta pozwala wyrazić przypuszczenie, iż w podobnym charakterze i w tym samym czasie, w ślad za Ormjanami, udać się mogli i Karaici krymscy. I jeśli chodzi o ich tradycję, w zgodzie całkowitej stoi ona z powyższym domysłem.

Halicz, a ewentualnie Lwów, jako wielkie miasta z największemi na całą Ruś jarmarkami, znane mogły być Karaitom jeszcze przed ich osiedleniem się tu na stałe. Jako kupcy przyjeżdżali tu co pewien czas i posiadali może pierwotnie rodzaj factorji handlowej, która z czasem stała się związkiem gminy późniejszej, utrzymując i nadal stosunki ze Wschodem. Z tych jednak czasów nie posiadamy żadnych wiadomości wiarygodnych. Mówi się o Żydach wogóle, bez wyróżnienia Karaitów. Dopiero 1578 r. otrzymują oni przywilej

lokacyjny od Stefana Batorego. Wzmianka, iż zachowani będą „podług dawnych praw i obyczajów“, wskazywałaby, że już przed tym rokiem siedzieli w Haliczu. Naogół przyznaje im przywilej prawa na równi z Żydami, zrównując ich w obowiązkach z resztą mieszkańców miasta.

Według lustracji z 1627 r. Karaitów było w Haliczu domów 24, Żydów tylko kilka, ale już lustracja z 1765 r. wykazuje 99 Karaitów i 258 rabanitów. Stosunek ten stale się zwiększał ze szkodą Karaitów, których dziś liczy się około 200 głów.

Zasługa zbadania i opisania zabytków karaickich w Haliczu przypada całkowicie w udziale gorliwemu ich badaczowi, Rubenowi Fahnowi, który stale przebywając na miejscu, za cel sobie postawił odbudowanie z drobnych fragmentów całokształtu dziejów gminy halickiej. Wyniki tych poszukiwań ogłosił w szeregu opracowań monograficznych, dzięki którym wiarygodnie już dziś można mówić o przeszłości wyznawców Pisma, przynajmniej w tej miejscowości.

Przyczyną braku wiadomości o Karaitach w dawnych czasach było ich odosobnienie od reszty współwyznawców tudzież ogromny upadek religijny i społeczny. Wystarczy powiedzieć, iż około



1649 r. nie byli nawet w możności wybrania z pomiędzy siebie chazana i całkiem już nie znali języka hebrajskiego, niezrozumiałego dla nich w księgach liturgicznych i modlitwach. W tym czasie przybył do Halicza Dawid Chazan z Jerozolimy, dla zaznajomienia się z życiem i stosunkami współbraci na Rusi. Straszne nieuctwo i „zdziwienie“ obywateli halickich tak bardzo go dotknęło, iż za przyjazdem na Litwę z bólem serca opowiadał tam o zupełnym upadku współwyznawców halickich. Sprawę tę wzięli sobie do serca dwaj młodzi bracia, Józef i Jezajasz, którzy postanowili opuścić kraj rodzinny, by spełnić misję apostolską wśród Karaitów ruskich. Pierwszy z nich wybrany został chazanem gminy, a brat, jako ogólnie szanowany obywatel, służył mu pomocą. Dzięki im zreformowana została do gruntu gmina na wzór litewskich. Odtąd zaczyna się nowa era w życiu osady halickiej, która podjęła z powrotem oddawna zaniechane stosunki z innymi i utrzymywała je nawet bardzo żywo, zwłaszcza z Łuckiem.

W nagrodę za zasługi, położone około odrodzenia religijnego i kulturalnego, nadali Haliczanie Józefowi przydomek Hamaszbir (szafarz wiedzy), który przeszedł na dalsze jego potomstwo. I dziś jeszcze wspominają o nim Karaici z ogromną

czcią, a cały jego ród otoczony jest niezwykłym poszanowaniem i sławą. Działalność jego znana jest tylko z tradycji, ponieważ prócz kamienia grobowego nie pozostało po nim śladu. W Księdze zmarłych, założonej właśnie za niego, nie ma całkiem o nim wzmianki. Po jego śmierci zostaje chazanem jego syn Mojżesz, o którego działalności nie ma nic pewnego. Płyta grobowa zatraciła się, a tylko w Księdze zmarłych jest o nim wzmianka. Po nim objął urząd chazana brat jego Samuel, który rządził gminą w duchu ojca. Syn Samuela, Mordechaj, zastępował go niedługo, ponieważ jako chazan przeniósł się do Kukizowa. Po nim zaś chazanem został brat jego, Mojżesz (1765—1802). Następcą jego był Jozue, syn Mordechaja, a po nim Samuel, syn Mojżesza. Na nim wygasła linja Hamaszbira i chazanat otrzymał Abraham Leonowicz (1802—1851), po kądzieli potomek Jezajasza, brata Hamaszbira. Przedsiębiorczy i wykształcony, przedkłada rządowi austriackiemu przywilej karaicki Stefana Batorego i uzyskuje dla Karaitów stanowisko wyjątkowe. Kiedy w 1830 r. zgorzała synagoga, jego staraniem wzniesiono nową, murowaną. Jako człowiek światły, nawiązał stosunki z „haskalistami“ żydowskimi i pod ich wpływem pisał wiersze i modły he-

brajskie. Dziełnym był również jego następca, syn Józef Leonowicz, który wyjednał u cesarza, że młodzież karaicka spełniała przy wojsku tylko służbę sanitarną. Zajmował się również literaturą hebrajską i żywo interesował się odrodzeniem literatury żydowskiej, t. zw. haską. Przez haskalistów, propagujących zarzucenie talmudu, spodziewał się następca jego, Józef Mordkowicz (1867—1884), zbliżenia się Karaitów do Żydów, pożądanego ze względu na wymieranie pierwszych. Układał poezje hebrajskie oraz tłumaczył modlitwy hebrajskie na język karaicki. Za jego czasów ba-wił 1871 r. w Haliczu słynny podówczas Abr. Fir-kowicz, przyjmowany z entuzjazmem ogromnym. Wygłosił on tu wykłady naukowe i kazania so-botnie a nadto wydał dla współwyznawców szereg przepisów na uroczystości rodzinne. Do dziś też obowiązują one, zamknięte w księdze „Tekanot“.

Mordkowicz nie pozostawił syna, a chazanem po nim został Zorach Leonowicz (1885—1898), zięć Józefa Leonowicza; po tym nastąpił Simcha Leonowicz (um. 1900), człowiek wielkiej wiedzy i dobry pedagog, a po nim Szałom Nowachowicz, który z powodu podeszłego wieku ustąpił nie-dawno władzę I. Abrahamowiczowi, przebywają-cemu długie lata w Ameryce. Ponieważ jednak

taki bywalec w świecie nie odpowiadał zacofanym nieco lub może nadto skromnym Haliczanom, oddano godność chazana Samuelowi Mordkowiczowi, budowniczem z zawodu.

O uczuciach Karaitów halickich dla spraw polskich świadczy ciekawy apel ich do współbraci na Litwie środkowej z początku 1922 r. Oficjalna ta enuncjacja, podpisana przez najważniejszych przedstawicieli gminy, opiewa:

„Do braci i sióstr naszych Karaimów na północy, a zwłaszcza w Trokach i Wilnie.

Pragnąc zachować łączność i stosunki braterskie z braćmi i siostrami naszymi w karaizmie, z rodakami i współwyznawcami naszymi wołyńskimi w ognisku ich Łucku i wraz z nimi — z Wami, a następnie wspólnie podtrzymywać czucie kulturalne z Karaimami wschodnimi i południowymi przez główne ich ognisko Krymskie w Kozłowie, ślemy Wam pozdrowienie braterskie z prośbą, abyście pamiętali o nas i raczyli solidaryzować się z powyższym pragnieniem naszym.

Przy tej sposobności wyrażamy nadzieję, że przy nadchodzącym plebiscycie w Litwie środkowej głosować będziecie na rzecz prawowitego przyłączenia kraju tego do całości Rzeczypospolitej Polskiej, która od wieków nas Karaimów

otaczała i teraz otacza opieką macierzyńską, jako wiernych i gorliwych a szczerych obywateli Państwa tego.

My tu zresztą nie przestajemy żywić też wiary w to, że i Litwa kowieńska w interesie ocalenia bytu swego i swej przesławnej narodowości — jako niezależne państwo litewskie — wejdzie w ścisłe przymierze lub unję z Rzeczpospolitą Polską, jak to dawniej bywało i że nareszcie zapanieje miłość i pokój ludziom dobrej woli w tych srodze przez losy doświadczonych krainach“.

## XII. Bibliografja.

- Bała b a n M. Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII w. Lwów 1916.
- Spis Żydów i Karaitów ziemi halickiej z r. 1765. Kraków 1909.
  - Do dziejów karaickich. Na ziemi naszej. Lwów 1910. nr. 10.
  - Prawowej stroj Jewrejew w Polsce. Jewr. Starina. Petersburg 1910.
  - Stary cmentarz żydowski we Lwowie. W dziele : Z historii Żydów w Polsce. Warszawa 1920, str. 18—21.
  - Rabin dr. Sam. Poznański (1864—1921). Warszawa 1922.
  - L' koroth hakaraim b' Folin (Przyczynki do historii

- Karaitów w Polsce). „Hatekufah“ — Warszawa 1924. XX. XXI n.
- Bałaban M. Karaici w Polsce. Nowe Życie. Warszawa 1924 I. n.
- Baliński M. — Lipiński T. Starożytna Polska. Warszawa 1845.
- Bejm S. Swad’ba u Karaimow sto liet tomu nazad. Kar. Żyżń. Moskwa 1911. zes. 7.
- Beschiazi El. Adreth Elijahu (Płaszcz Eljasza). Księga praw Karaitów. I wyd. Konstantynopol 1531. II wyd. Kozłów 1835. Odessa 1870.
- Bibljja karaicka w tłum. tatarskiem punktowanemi czcionkami hebr., 4 cz., Kozłów 1840—1.
- Bierszadskij S. Priwilegji Wielik. kniazia Witowta litewskim Jewrejom. „Woschod“. Petersburg 1882, nr. 7-8.
- Caro J. Geschichte der Juden in Lemberg. Kraków 1894.
- Chwolson D. 18 nadgrobnych napisej iz Kryma. Memoires de l’ Academie des Sciences. Petersburg 1866. IX. nr. 7.
- Nadgrobnija nadpisy iz Kryma. Petersburg 1884.
- Czacki T. Rozprawa o Żydach i Karaitach. I wyd. Wilno 1807. II wyd. Kraków 1860 (K. Turowskiego).
- Duwan J. W. Esodé dat-hakaraim (kar. katechizm). 1889. (hebr. i ros.).
- Fahn Rubin. Ha-kraim b-Halicz (Karaici w Haliczu). „Hamagid Hechadasz“. Kraków 1890. (W warsz. „Hacefira“ plagjat tej pracy, podpisany przez M. Pin-kowskiego).
- L-korot ha-Kraim b-Galicja. (Do dziejów Karaitów w Galicji). „Hakedem“. Petersburg 1909. III. zes. 3/4. (odb. Berlin).

- Fahn Rubin. Michajej ha-kraim. (Typy i szkice z życia Karaitów). Drohobycz 1908. (Tłum. niem. H. Blumenthala w „Ost und West“. Berlin 1912 nr. 1—2).
- Chibath Zion szel ha-Kraim. (Miłość Syonu u Karaitów). „Hamicpe“. Kraków 1920.
  - Jiszub ha-Kraim b' Erec Izrael. (Kar. osady w Palestynie). „Hamicpe“. Kraków 1920.
  - Jiszub szel Kraim b' Galicja. (Cmentarz kar. w Hali czu). „Haolan“ I. nr. 8—9.
  - Legenden der Karaiten. Wiedeń 1921.
  - Maskile Israel w-chachme mikra. (Żyd. oświatowcy i karaiccy chachamie). „Hatekufah“. Warszawa 1923. XII—XV.
- Firkowicz Abr. Masa umriwa. Pismo polem. przeciw rabanitom w formie poet. Kozłów 1838. (b. rzadkie, ponieważ autor spalił prawie całe wydanie).
- O proischożdienji Karaimow. 1859.
  - Kicur sidur tfilot ha-kraim lekol haszanach. Krótki modlitewnik kar. na cały rok. Wilno 1871.
  - Awnei Zikkaron. Zbiór inskrypcyj grobowych z Krymu. Z 15 il. i portr. autora. Wilno 1872.
  - Wykaz pism jego w dziele J. Fürsta: Geschichte d. Karäertums. Lipsk 1862. III. 176.
- Firkowicz Z. A. Sbornik starinnych gramot i uzaknienij ros. imperji kasatielno praw i sostojanja Karaimow. Pet. 1890.
- Foy K. u. B. A. Baranowski. Karaimisch-türkische Sprachproben aus Kalič in Galizien. Mitteil. des Seminars für orientalische Sprachen. Wiedeń 1898.
- Frankl. Artykuł: „Karaiten“ w „Encykl. Erscha i Grubera“, Serja VI. Tom XXXIII. Lipsk 1883.

- Fränkl. Beiträge zur Literaturgeschichte f. d. Wissensch. des Judentums. Berlin 1887. V.  
– Karäische Studien. 1882.
- Friedman E. Der Neujahrs- und Versöhnungstag der Karäer von Al Mellamed Fadil. Freiburg 1913.
- Fürst J. Geschichte des Karäertums. Leipzig 1862—9. 3 tomy.
- Geiger A. Abr. Firkowitsch. Jüdische Zeitschrift f. Wiss. u. Leben. 1875 XI. 142—155.  
– Isaak Troki. Ein Apologet d. Judentums am Ende d. 16 Jahrh. Wrocław 1843.  
– Das Judentum u. seine Geschichte. 1865. II.
- Goeleht J. V. Die Karaiten u. Menoniten in Galizien. Wien 1862.
- G. R. k.s. Artykuł „Karaici“ w „Encyklop. Kośc.“ Warszawa 1877. X. 1—5.
- Graetz. Geschichte der Juden, w przekł. ros. z ważnemi objaśnieniami A. Harkavy-ego. 1883. V.
- Grzegorzewski J. Ein türk.-tatarischer Dialekt in Galizien. Wien 1903.  
– Narzeczce południowe Karaitów polskich. Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akad. Umiej. Kraków 1917. XXII. nr. 3.  
– Caraimica. Harmonizacja w narzeczcu południowem Łach-Karaitów. Rocznik Orientalistyczny. I.  
– Dwa żywioły wschodnie w Rzeczypospolitej. (Ormjanie i Karaici). Gaz. Wiecz. Lwów 1920. nr. 5226.  
– Karaimi haliacy a plebiscyt litewski. Wiek Nowy. Lwów 1922. nr. 6185.
- Gumpłowicz M. Początki religji żyd. w Polsce. Warszawa 1903.



- Hacquet Balt. Neueste physikalisch-politische Reisen durch die Dacischen und Sarmatischen oder nördlichen Karpathen. Norymberga 1790 — 1796.
- Harkavy A. Skazanje Awraama Kerczeńskago o posolstwje. św. Władimira k Chazaram. 1871.
- Opisanje rukopisej samaritiańskago Piatikniżja, chraniaszczichsa w Imper. Publ. Bibliot. Petesburg 1874.
- Altjüdische Denkmäler aus der Krim, mitgeteilt von Abr. Firkowitsch. Mit 1 Taf. Petersburg 1876.
- Artykuł „Karaimi“ w „Jewr. Encykl.“ 1911. IX. 268-90.
- Firkowicz Abr. „Jewr. Encykl“. XV. 291-3.
- Izwiestja Kirkisani ob jewr. aktach. 1894.
- Artykuł „Karaimi“ w „Encykl. Słowar Brokhauza i Efrona“. 1895, XIV.
- Istoryczeskije oczerki Karaimstwa. „Woschod“ 1897 — 1902.
- Studien und Mitteil. aus d. kais. Bibliothek. Petersburg. 1903.
- und Strack H. Catalog der hebr. Bibelhandschriften der Kais. Bibliothek. Petersburg. 1875.
- Haxthausen. Studien über Russland. Hannower 1847. II.
- Hessen A. Borba Karaimow goroda Trok. Jewr. Starina 1910.
- Holdheim S. Ueber Ehe- u. Scheidungsrecht bei Juden u. Nichtjuden nach der Auffassung der Saducäer, Karaiten und Rabbaniten. Berlin 1861.
- Hrebeniak W. Karaimska osela w Hałyczy. Ilustr. Ukraina. Lwów 1913. nr. 21-2.
- Hryniewicz J. Karaici v. Karaimi litewscy. Materjały antr.-arch. 1904. VII.

- Ikow Konst. Neue Beiträge zur Anthropologie der Juden. Archiv f. Anthropologie. 1884. XV. zes. IV.
- Dniwnik antr. oddieła Imper. Obszcz. Liubit. jestestw. antr. i etnogr. 1891. zes. 1.
- Isaak ben Abraham z Trok. Chizzuk Emunah. (Wzmocnienie wiary). Wyd. Wagenseila w „Tela ignea Satanae“. Altdorf 1687. Wyd. z przekł. niem. Deutscha. Sorau 1873.
- Janusz B. Dzieci Karaitów halickich. Wszechświat. Warszawa 1911. nr. 8.
- Gmina karaicka w Haliczu. Na ziemi naszej. 1911 nr. 5. Przedr. „Jedność“ — Lwów 1911. nr. 11.
- Karaici i ich cmentarzysko w Kukizowie. Ziemia. 1911. nr. 1. Przekł. ros. w „Karaimskaja Żyżń.“ 1922. nr. 1.
- Z dziejów Karaitów galicyjskich, Gazeta Kośc. Lwów 1911. nr. 31.
- Nieznany lud w Galicji. Gazeta Lud. Lwów 1912. nr. 6.
- Ostatni z Mohikanów galic. (4 ilustr.). Świat. 1912. nr. 16. przedr. „Kurjer Ilustr.“ Kraków 1912. nr. 118. „Karaimskaja Żyżń“ — Moskwa 1912. zes. 8—9.
- Starożytny cmentarz żydowski we Lwowie, Świat 1914. nr. 9.
- Ostatni z Mohikanów halickich. Gaz. Wiecz. 1916. nr. 2847,
- Jaroszewicz J. Obraz Litwy. Wilno 1844. I.
- Jehuda Hadassi. Eszkol ha-Kofer. Eupatorja 1836.
- Jellinek Ad. Abr. Firkowitsch, das relig. Oberhaupt der Karäer. Wien 1875.
- Jephet ben Ali, Halevi. Commentar zu den Proverbien. Zum ersten Male nach mehreren Handschriften ed., von Dr. J. Günzig. Kraków 1898.

- Josef ben Moses. Iget tsuat Israel (Posłanie o wybawienie Izraela). Sprawozdanie z podróży deputacji kar. z Krymu do Petersburga w r. 1828. (hebr. i tatar.) 2 cz. Kozłów 1841.
- Jost J. M. Geschichte des Judentums und seiner Sekten. Leipzig 1857-9.
- Kaczkowski K. Dziennik podróży do Krymu, odbytej w r. 1825. Warszawa 1829. IV. 99 n.
- Karłowicz J. Pamiętnik Fizjograf. 1883. II.
- Katalog Wystawy arch.-etnogr. Lwów 1885 nr. 521—541.
- Koepfen P. Krymskij Sbornik. Petersburg 1837. str. 290 n.
- Kokizow J. 44 nadgrobnych pamjatnika s karaimsk. kładbiszczu w Czufuf-Kale. Petersburg 1910.
- W zaszczytu pamjati A. Firkowicza. Kar. Żyzń. 1911.
- Kraszewski J. Wilno od początków jego do 1750. Wilno 1841.
- Kratochwil Em. Ueber die karaitischen Juden. Oesterr. Archiv. Wien 1831. nr. 134.
- Kraushar Al. Historja Żydów w Polsce. Warszawa 1866. II. 45.
- Kunasiewicz St. Przechadzki arch. po Lwowie. Lwów 1874. str. 28, 36, 122-4.
- Kunik A. Tochtamysz i Firkowicz. Po powodu spora o dwóch wymysliennych lietoczislienjach. Petersburg 1876.
- Lewinsohn I. B. Taar hasofer. (O Karaitach ze wstępem o sektach). Odessa 1863.
- Litewski N. M. Pismo Eljasza Leonowicza do Abr. Firkowicza w sprawie pochodzenia Karaitów w Hali-czu. „Hamagid“ 1893.

- Loeb Isidor. Caraites. Artykuł w „La Grande Encyclopédie“. Paryż. IX. str. 279 — 280.
- Łucki Simcha Izaak. Orach Cadikim (historja i bibljogr. kar.). Wiedeń 1830.
- Maciejowski Al. Historja prawodawstw słowiańskich. II. 161.
- Mardochaeus (Mordechaj ben Nisan Kukizów). Notitia Karaeorum— ex Mardochaei Karacai recentioris tractatus haurienda, quem ex manusc. cum versione latina, notis et praefatione de Karaeorum rebus scriptisque edidit Joan. Christ. Vollius. Accedit Jacobi Triglandi dissertatio de Karaeis. Hamburgi et Lipsiae 1714.
- M. M. Karaimi i Jewrei. Woschod 1887. I.
- Neubauer A. Beiträge und Dokumente zur Geschichte des Karäertums und der kar. Literatur. Leipzig 1866.
- Nowosielski A. (Marcinkowski). Stepy, morza i góry. Wilno 1854.
- N. N. Wiadomość o sektach polskich Żydów: Karaitach, Chasydach i Frankistach. Rozmaitości. Lwów 1835. nr. 37.
- N. N. Karaici. Przyjacieli Domowy. Lwów 1872. str. 29.
- N. N. Ob Jewrejach Karaimach. Żurnał Minist. Wnutr. dzieł. Petersburg 1843.
- „Der Orient“. Berichte und Kritiken f. jüdische Geschichte und Literatur. Herausg. von Fürst. 1844. V.
- Pepłowski St. Galiciana. Lwów 1896. str. 65. 98-9. 120.
- Petruszewicz A. Peresmotr hramot kniazia Lwu prypysywjajemych. Hałyckij istor. Sbornyk. Lwów 1854. II. str. 172-7.
- Pigit J. Igeret nithe Samuel. Mowy, poezje, pieśni, rozpra-

- wy i opowiadania z życia Karaitów (hebr. i tatar.)  
Petersburg 1894.
- Pinsker S. Likkute Kadmonioth. Z dziejów i literatury  
Kar. Wien 1860,
- Płoszczański B. Żydy-karaity. Literaturnyj Sbornyk.  
Lwów 1870.
- Poczobot J. Przyczynek do historii Karaimów w Łucku.  
Jednodniówka Łucka. 1908.
- Poznański S. Die Quirkisani Handschriften im Britishch  
Museum. „Steinschneiders Festschrift“ 1896.
- Karaite Miscellanies. Jewish Quarterly Review 1896 VIII.
- Anan et ses écrits. Revue des Etudes Juifes. 1902.
- Karaici. Art. w „Wielkiej Encykl. Powsz. Orgelbranda“.  
1903. XXX. str. 776.
- The Karaite literary opponents of Saadiah Gaon. Je-  
wish Quarterly Review. Londyn 1908. XVIII — XX. (odb.)
- Die karäische Literatur der letzten 30 Jahre 1878—1908  
Zeitschr. f. hebr. Bibliographie. 1909. XIII. XIV. (odb.)
- Jakob ben Efraim, ein antikaräischer Polemiker des  
X. Jahrh. Gedenkbuch zur Erinnerung an D. Kaufman 1910.
- Kilka uwag do artykułu J. Smolińskiego. Ziemia. 1912.  
nr. 19.
- Die karäische Familie Firuz. Monatschrift f. Wiss. u.  
Gesch. d. Judentums. 1913.
- Reszit hitjaszwut ha-kraim b. Jeruszulaim. „Jeruszulaim“.  
1913. X. (odb.)
- Beiträge zur kar. Handschriften u. Bücherkunde. I. Ka-  
räische Kopisten und Besitzer von Hadschriften. Zeitschr.  
f. hebr. Bibliographie. 1918.
- Zecher Caddikim. (Wstęp do kroniki Mordechaja Suł-  
tańskiego z 1838 r.) „Hacefira“ 1919.

- Poznański S. Zecher Caddikim. Kronika histor. Karaity Mordechaja Sułtańskiego. wedł. rękopisu biblj. synagogi na Tłomackiem w Warszawie. Warszawa 1920.
- Der Karäer al Mu-allim oder al Mellamed Fadil und seine Bearbeiter. Monatschr. f. Gesch. u. Wissensch. d. Judentums. 1921.
- Rohrer J. Bemerkungen auf einer Reise von der türkischen Grenze über die Bukowina durch Ost- und West-Galizien. Schlesien und Mähren nach Wien. Wiedeń 1804.
- Ryssel F. Artykuł „Karäer“. w „Realencyklopädie f. protest. Theologie“. 1901. X.
- Salomon ben Aaron. Apirion asah lo. — wyd. przez A. Neubauera jako dodatek do jego pracy „Aus der Petersburger Bibliothek“. Lipsk 1866.
- Schipper Ign. Studja nad stosunkami gospodarczymi Żydów w Polsce podczas średniowiecza. Lwów 1911. str. 155.
- Schreiber-Łuczyński W. Badania nad antropologją dzieci chrześcijańskich, żyd. i kar. w Galicji. Warszawa 1910.
- Zur Anthropologie der Karaimkinder Galiziens. Archiv f. Anthropologie. 1910. IX. zes. 1—2.
- Siarczyński Fr. O żydach-karaitach i cyganach. Dodatek do Gaz. Lwowskiej. 1857 nr. 48.
- Sinani Iz. O historii powstania karaizmu. (ros.) Petersburg 1890.
- Smoliński J. Karaimi i bóżnica ich w Łucku (15 ilustr.) Ziemia. Warszawa 1912. nr. 3—8. 22. (odb.).
- Smólski G. U Karaimów w Haliczu. Naokoło Świata. Warszawa 1903.

- Steinschneider. Catalogus cod. hebr. bibl. acad. Lugd. Batav. Lejda 1858.
- Jüdische Literatur. Encyklopedja Erscha i Grubera. XXVII.
- Stern W. Sprawozdanie z badań starych nagrobków w Krymie. Zapiski Odessk. obszcz. istorji i drewnostiej. Odessa 1844. cz. I. str. 640-9. Przedruk w „Kar. Żyzń“ 1911. Por. Biblijoteka Warszawska 1844. II.
- Strack H. Abr. Firkowitsch und seine Entdeckungen. Leipzig 1876.
- i Harkavy A. O kolekcji wostocznych rukopisej A. S. Firkowicza, nachodiaszczichsa w Czufet-Kale. Żurnał Minist. Narodn. Proswiszcz. 1875.
- Sułtański M. Zecher Caddikim. Kronika kar. — por.: Poznański.
- Syrokomla Wł. Wycieczki po Litwie. Wilno 1857. I. 31—122.
- Szarłowski A. Stanisławów i pow. Stanisławowski. Stanisławów 1887.
- Töttermann K. A. Die Weissagung Hoscas bis zur ersten assyr. Deportation. Nebst d. Comment. d. Karäers Jephet ben Ali zu Hosc. cap. I — II. Helsingfors 1879.
- Trigland J. Syntagmatis de sectis Judeorum. II cz. De sect. Karaeorum etc. Delphiś 1703.
- Wagilewicz J. Akta grodzkie i ziemskie. 1872. III. str. 14.
- Weissenberg S. Die Karäer d. Krim. Globus. 1903. tom 84. nr. 9.
- Wreschner L. Samaritanische Traditionen. Berlin 1888.
- Zahorski W. Troki i zamek trocki. Wilno 1902.
- Zubrzycki D. Krytyko-istor. powist wremennyh lit Czerwonoj ili halickoj Rusy. Moskwa 1845. str. 153 — 155.



## T R E Ś Ć.

---

	Str
Wstęp . . . . .	5
I. O pochodzeniu nazwy Karaitów polskich . . .	13
II. Z przeszłości Karaitów na Wschodzie . . . .	18
III. Różnice wiary i zwyczajów z Żydami . . . .	37
IV. Osady Karaitów i ich liczebność . . . . .	45
V. Antropologiczne cechy . . . . .	53
VI. Język . . . . .	60
VII. Zatrudnienie. strój, zwyczaje . . . . .	66
VIII. Kultura i zabytki . . . . .	73
IX. Gmina w Trokach . . . . .	87
X. Gmina w Łucku . . . . .	92
XI. Gmina w Haliczu . . . . .	96
XII. Bibliografia . . . . .	103

---





8

—

X

1256 228

~~228~~  
6710

1719